Ner 39. Kraków, Sobota 16 Lutego 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 15 lutego.

Poważny i rozumny głos, który się odezwał na posiedzeniu sejmowem dnia 4 b. m. w sprawie regulacyi podatku gruntowego zasługuje na bliższą uwagę nietylko jako popis oratorski, ale przedewszystkiem jako wyborne i treściwe zestawienie faktów pierwszorzędnej wagi, oraz przezorne ostrzeżenie na przyszłość. Mowa posła Męcińskiego była zajmująca i ciekawa, poruszyła kwestyę ciężko dolegającą naszemu krajowi, a pod względem ekonomicznym zasadniczą.

Przesilenie rolnicze sroży się w Europie w rozmiarach nieprzewidywanych, a we wszystkich krajach produkujących zboże, ciała prawodawcze, rządy i prasa zastanawiają się nad sposobami przyjścia z pomocą rolnictwu, które stanowi niezawodnie najważniejszą część społecznego bogactwa. W Niemczech ruch agrarny przybiera formy polityczne, a potężny „związek rolników“ występuje w życiu publicznem jako czynnik samodzielny i wpływowy. Rolnicy niemieccy występują z programem niezmiernie szeroko zakreślonym, który obejmuje tak daleko sięgające postulata jak monopol zbożowy i rewizya traktatów handlowych, a rząd robi wszelkie usiłowania, aby przynajmniej częściowo życzenia ich zaspokoić. W Rosyi Bank szlachecki, ulgi taryfowe, olbrzymie państwowe zakupy zboża, zapewniają tamtejszym rolnikom wyjątkowe korzyści w tych wyjątkowo ciężkich i kłopotliwych latach. We Francyi znacznie podwyższone cła dają rolnictwu premię tem cenniejszą, że kraj ten nie może zaspokoić swoich potrzeb własną produkcyą i jest zmuszony do uzupełniania swych zapasów zagranicznem zbożem. Słowem we wszystkich krajach, posiadających znaczniejszą rolniczą produkcyę, ziemianie znajdują energiczną i niejednokrotnie skuteczną pomoc ręki państwa. U nas pomoc ta nie jest ani tak hojna, ani tak chętna. Doświadczenie przekonało, że cła nie tamują zupełnie dowozu rosyjskiego zboża, a wysokie wewnętrzne taryfy niweczą po części korzyści, wynikające z traktatu handlowego z Niemcami. Prócz tego rolnictwo nasze jeszcze i pod tym względem w gorszem znajduje się położeniu, że nigdzie może własność nieruchoma nie jest pociągana w tak wysokim stopniu do ponoszenia ciężarów publicznych, jak w Austryi wogóle, a w szczególności w Galicyi. W końcu nie ulega wątpliwości, że inne państwa, a nawet Rosya, posiadają potężne oparcie w przemysłowej produkcyi, która w Galicyi zamyka się w najskromniejszych granicach.

Niezmiernie ciekawe i charakterystyczne cyfry, przytoczone przez posła Męcińskiego, wykazują, że podczas gdy ceny zboża w Galicyi spadły w ostatnim dziesiątku lat prawie o połowę, to wysokość podatku gruntowego nie zmniejszyła się wcale, a obciążenie hipoteczne ziemi wzrosło w sposób niemal przerażający. Cyfry te, którym ścisłości nikt odmówić nie może, świadczą najwymowniej, jak niesprawiedliwem jest ustalenie wysokości podatku gruntowego na dłuższy szereg lat i jak przesadnem było obliczenie kontyngentu tego podatku w roku 1880. A przecież liberalna niemiecka prasa nie wahała się wówczas rozprawiać o „uprzywilejowaniu“ Galicyi, o niskim wymiarze podatku gruntowego dla tego kraju, a dziś jeszcze powtarza legendę o „bierności“ naszej prowincyi! Obecnie nadchodzi ważny moment dla galicyjskiego rolnictwa. Zbliża się chwila nowego obliczenia kontyngentu podatku gruntowego dla Austryi i dla Galicyi. Wnioski pos. Męcińskiego, odnoszące się do tej sprawy a uchwalone przez Sejm, dają naszej delegacyi wyraźną wskazówkę, w jakim kierunku działać należy, aby krajowemu rolnictwu choć częściową ulgę przynieść i uchronić je w ten sposób od dalszego upadku. W parlamencie gotuje się reforma podatkowa, która pozostaje w ścisłym związku z kontyngentowaniem podatku gruntowego. Reforma ta zmierza przedewszystkiem do tego, aby ruchome bogactwo silniej niż dotychczas pociągnąć do ponoszenia ciężarów państwowych, aby odjąć ruchomemu kapitałowi przywilej, jakim się cieszy obecnie, kosztem własności ziemskiej. Im prędzej ogólna reforma podatkowa przyjdzie do skutku, tem łatwiej i snadniej będzie można się domagać odpowiedniego obniżenia podatków, obciążających ziemię. Ale i bez reformy pozostaje zarówno dla delegacyi, jak i dla krajowych komisyj szerokie pole do działania przy nadchodzącej rewizyi katastru. Nie wątpimy ani na chwilę, że nasi reprezentanci w Wiedniu nie spuszczą z oka tej sprawy, której wielkie ekonomiczne i społeczne znaczenie tak pięknie i jasno wyłożył poseł Męciński. Znajdą oni w uchwałach Sejmu wyborne oparcie i dogodny punkt wyjścia dla swych żądań, a domagając się obrony i pomocy dla naszego rolnictwa, spełnią gorące pragnienia całego kraju, urzeczywistnią zasadę ekonomicznej sprawiedliwości i dopomogą do przywrócenia zachwianej równowagi własności ziemskiej, a nie potrzebujemy chyba dodawać, że utrzymanie ziemi w naszych rękach jest najwyższym dogmatem narodowej polityki, uznanym przez całe społeczeństwo.

Przegląd polityczny.

Młodoczech Rataj wystąpił z klubu młodoczeskich posłów sejmowych. W piśmie, wystosowanem do prezydyum klubu, oświadczył Rataj, że nie podziela opinii swoich kolegów w kwestyi powszechnego równego prawa wyborczego, którego uchwalenie zaszkodziłoby stanowi średniemu, zwłaszcza zaś rolnikom. Rataj jest przewodniczącym czeskiego związku chłopskiego i wśród czeskich rolników cieszy się wielkiem poważaniem.

Na zgromadzeniu katolickiego związku szkolnego w St. Pölten wypowiedział tymi dniami biskup miejscowy X. Dr Rössler znaczącą mowę, poświęconą kwestyi szkolnej. Biskup Rössler zaznaczył, że austryacka szkoła ludowa nie utwierdza należycie wiary w nadprzyrodzony porządek świata i ma na celu wykształcić „dzielnych członków społeczeństwa,“ a nie dobrych chrześcian i dobrych katolików. Ustawy szkolne wspominają ogólnikowo o uwzględnianiu podstawy religijnej, ale nie określają celu obyczajowo-religijnego wychowania. Szkoła jest tylko zastępczynią domu rodzicielskiego; sama w sobie nie jest celem. Szkolnictwo państwowe ma więc tylko znaczenie uzupełniające, pomocnicze. Misyę nauczania przekazał Zbawiciel Kościołowi: obowiązek zatem i prawo Kościoła do wywierania wpływu na szkoły, w których dzieciom w imieniu rodziców udzielana jest nauka, są zupełnie uzasadnione. Wpływ ten nie może się ograniczać do samego przedmiotu religii. Kościół musi czuwać także nad tem, aby świeckich przedmiotów nie nadużywano do podkopywania wiary ucznia; ten obowiązek Kościoła uniemożliwiają dzisiejsze ustawy szkolne. Katolicy muszą przeto walczyć przeciwko tym ustawom za pomocą wszystkich prawnych środków. Mowa X. biskupa Rösslera stanowi wymowne stwierdzenie, że episkopat austryacki oświadcza się ciągle bardzo energicznie za postulatem szkoły wyznaniowej, wbrew odmiennym twierdzeniom niektórych liberalnych dzienników wiedeńskich, opierających się na wyrwanych ze środka i źle zrozumianych ustępach mowy X. kard. Koppa, wypowiedzianej w szląskim sejmie.

Trójprzymierze weszło w tych dniach ponownie na pierwszy plan dziennikarskiej dyskusyi. Francuskie, angielskie, włoskie i niemieckie dzienniki zapełnione są korespondencyami, artykułami i informacyami omawiającemi ewentualność odnowienia aktu trójprzymierza i ogłoszenia go tym razem w całości publicznie. *Hamb. Corresp.* odmawia odnośnym kombinacyom wszelkiej realnej podstawy. Zgodnie jednak z cytowanym wczoraj przez nas petersburskim listem przygodnego korespondenta *Kreuz Ztg*, stwierdza zazwyczaj wybornie poinformowany hamburski dziennik, że polityka pokojowa ugruntowała się już dostatecznie w każdem z mocarstw do trójprzymierza należących oraz, że inne państwa, które dawniej stały w ostrem przeciwieństwie do trójprzymierza, dzisiaj patrzą na nie zupełnie innem okiem wobec ulepszonych i umocnionych własnych stosunków do każdego z poszczególnych mocarstw środkowej Europy. *National Ztg* pomieszcza najwidoczniej inspirowaną notę, oświadczającą, że niema obecnie powodu do omawiania kwestyi ewentualnego odnowienia trójprzymierza. Enuncyacye te wskazywałyby na pewne zbliżenie się Rosyi do sojuszu państw środkowo-europejskich. Zbliżeniu temu zaprzecza jednak stały korespondent *Kreuz Ztg*, który twierdzi, że w ostatnich dniach car Mikołaj przechylił się całkowicie na stronę Nelidowa i że nie kto inny tylko Nelidow zostać ma rosyjskim ministrem spraw zagranicznych. Sensacyjną także wiadomość z Petersburga przynosi *Berliner Tageblatt.* Oto według informacyj tego dziennika, Pobiedonoscew miał przedstawić carowi wniosek, zawieszenia wydawnictwa najpoważniejszego rosyjskiego miesięcznika politycznego i literackiego *Wiestnika Jewropy*.

Ciekawy dokument reprodukuje wiedeński *Fremdenblatt* z londyńskiej *Daily Chronicle.* Jestto manifest „ludowej partyi prawa“ w Rosyi, wystosowany w formie listu do cara i rozszerzony w całem cesarstwie rosyjskiem. Manifest krytykuje przedewszystkiem przemówienie Mikołaja II z d. 29 stycznia i oświadcza, że car został wprowadzony w błąd przez dworaków i biurokratów, którzy wszelkiemi siłami starali się wzbudzić w nim uczucie trwogi, ażeby tem łatwiej użyć go do swoich celów. Oto jeden ustęp z manifestu: „Zniszczyłeś swoją popularność i odwróciłeś od siebie tę część społeczeństwa, która w sposób pokojowy walczy w obronie postępu; odwróciłeś od siebie, przygnębiłeś ją i obraziłeś. Są to jednak najlepsze społeczne siły państwa; będą one w dalszym ciągu prowadzić pokojową, ale niewzruszoną i dobrze obmyślaną walkę za osiągnięciem swobód, które są niezbędne. Przemówienie jednak twoje innego rodzaju wpływ wywrze na inne stronnictwo, które jeszcze gorliwiej, niż dotychczas, zwalczać będzie znienawidzony przez siebie stan rzeczy. Ty rzuciłeś rękawicę do walki; to też teraz walka prowadzona będzie bez wytchnienia.“

Depesze belgradzkie przyniosły do Wiednia w ciągu dnia wczorajszego sensacyjne wiadomości o rzekomych rozruchach w Bułgaryi, o rewolucyi, a nawet o ucieczce księcia. Pogłoskom tym zaprzecza depesza, nadesłana przez szefa gabinetu cywilnego księcia Ferdynanda, p. Stanciowa, która brzmi, jak następuje: „W Zofii nie zaszedł żaden tragiczny wypadek. Belgradzkie pogłoski są absolutnie fałszywe. Książę nie wyjeżdżał nigdzie. We środę wieczorem odbył się w pałacu bal, na którym obecni byli ajenci dyplomatyczni i ministrowie.“

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 14 lutego.

(as) Napróżno kusił mnie wasz przygodny korespondent (=), abym uzupełnił jego relacyę co do „komitetu obywatelskiego“, który zainicyował akcyę w sprawie adresu dla ks. Adama Sapiehy. Relacya jego tyle wywołała wrzawy, że ja, jako spokojny Lwowianin, nie mam wcale ochoty mieszać się do tej polemiki, w której, jak zwykle, więcej chodzi o osoby, niż o zasadę. Jest teraz we Lwowie wielkie poszukiwanie sprawcy owej korespondencyi; domysłów mnóstwo, a insynuacyj co do rozmaitych pobudek osobistych jeszcze więcej.

Taki to u nas już zwyczaj. Niech tylko pojawi się jakieś śmielsze zdanie, które pewnym ludziom lub stronnictwom nie dogadza, mało kto zada sobie trud zastanowienia się nad tem zdaniem, lecz głównie idzie o to, kto je wypowiedział i dla jakich powodów? Oczywiście w powodach tych nie dopatrzy zwykle nikt wyższej zasady lub przekonania, ale głównem usiłowaniem będzie nadać im barwę niechęci, czy zemsty osobistej. Ten sposób walki czyni wszelką polemikę nietylko w najwyższym stopniu niemiłą, lecz zupełnie nieużyteczną.

Dlatego to ja, chociaż mógłbym może w pewnym względzie relacyę korespondenta (=) uzupełnić, lub nawet złagodzić, nie chcę kłaść zdrowej głowy pod Ewangelię, zwłaszcza że teraz sprawa innego adresu i nowego albumu zwraca myśl i uwagę ku Rapperswylowi i Genewie, kędy — jak donosi *Kuryer Lwowski* — udał się p. Lewakowski, aby tam razem z „wysłańcami innych dzielnic polskich“ złożyć album pamiątkowe w darze pułkownikowi Miłkowskiemu. Owacya to nie dla powieściopisarza Jeża, nie dla autora *Uskoków*, lecz dla „pułkownika z 1863 roku“. Jestto bardzo dyplomatyczne i polityczne rozróżnienie, a wobec niego tem zręczniejszem wydaje się owo pociągnięcie „wysłańców innych dzielnic“.

Można łatwo wyobrazić sobie, jakie tam będą mówki i toasty, jak przy tej sposobności i p. Lewakowski otrzyma zasłużoną nagrodę za swoje „mężne“ wystąpienie w Radzie państwa i napiętnowanie „Grodnem i Targowicą“ Koła polskiego na ratuszu lwowskim. Owacya dla „pułkownika“ zmieni się niewątpliwie w owacyę dla „nowoczesnego Rejtana“ — gdyż nowoczesnych Rejtanów cechuje to, że lubią być chwalonymi, na cóż bowiem w przeciwnym razie zdałoby się ich „mężne“ działanie? Przecież za trud podróży do Genewy z albumem musi być jakaś nagroda moralna.

Jeszcze jedna charakterystyczna cecha owych bohaterów dzisiejszych. Otacza ich zwykle rój i chór niewiast. Niema w tem nic zdrożnego — broń Boże! Niewiasty bowiem owe, to zwykle wieku dojrzałego matrony, którym lata, ujmując niebezpieczeństwa wdzięków, przydały wielką chęć popisywania się na „szerszem polu.“ To szersze pole znajdują te panie, jeśli nie w różnych „sympatycznych“ stowarzyszeniach, to w orszaku mężów o głośnych frazesach, których sławę roznoszą.

Czy do Genewy także pojechały — nie wiem. To pewna, że znajdą się tam na miejscu „wysłanniczki“ różne, aby swojem *l'éternel féminin* dodać wdzięku uroczystości.

Przed niezbyt jeszcze dawnym czasem Lwów był pod tym względem mocno zacofanym. Dopiero od lat paru działalność „wysłanniczek“ niewieściego rodu stała się widoczniejszą i odtąd postępuje *crescendo*, a zaznacza się czasem mocno krzykliwie, jak niedawno na ratuszu lwowskim, w czasie obrad nad żałobą narodową. Mówią, że te panie niezmordowane są w zbieraniu podpisów na różne adresy uznania dla nowoczesnych Rejtanów, przyczem nie oszczędzają nawet najmłodszych pensyonarek, dość niepedagogicznie przyuczając je do tego rodzaju manifestacyi, zamiast uczyć gramatyki. Mówią również o jakichś „odezwach,“ rozsyłanych rozmaitemi drogami i w różne miejsca.

A *propos* odezw czy „proklamacyi“ od narodu, dobrze się bardzo stało, żeście przedrukowali artykuł warszawskiego *Słowa* p. t.: „Powód milczenia.“ We Lwowie, o ile zauważyłem, ani jedno pismo dotychczas nie zdobyło się na to, a warto przecież, aby nad artykułami p. Straszewicza w *Kraju* i nad komentarzem p. M. G., znanego i wielce cenionego publicysty warszawskiego, zastanowiono się u nas głębiej i trzeźwo. Znakomitą jest tam zwłaszcza charakterystyka obecnego u nas „krzykactwa,“ które zmieniło typ i z marsowej postaci o wąsie sumiastym, przeobraziło się w postać dekadenta z frazesem pustym na ustach, a nie gardzi też przebraniem kobiecem i w niem bywa najwrzaskliwszem — w takiem bowiem przebraniu kryje ofiarę nowoczesnej histeryi, lub odwiecznie działającej siły niezaspokojonych pożądań...

O „feministkach“ warszawskich słyszeliśmy już dawno; wkrótce będzie mowa o „feministkach“ lwowskich, a już teraz należy na to zwrócić uwagę, aby nas ten objaw „histerycznego krzykactwa“ nie zaskoczył niespodziewanie. Dotychczas występuje on jeszcze dość nieśmiało, a zaczyna od tak ważnych kwestyj, jak ta np.: czy należy mówić: **kobieta** lub **niewiasta**? *Przedświt*, organ feministek, twierdzi, że „kobieta“ jest terminem stanowczo obrażającym, zatem należy mówić: „niewiasta!“ Mniejsza o to. Cała, druga, **brzydka** połowa rodzaju męskiego zgodziłaby się chętnie mówić: zawsze „niewiasta!“ — gdyby niewiasta raczyła pamiętać o pewnej granicy, której przekraczać nie wolno. Owa niewiasta ma wszakże niesłychany apetyt. Chciałaby mieć wszędzie pierwszeństwo i z taką samą natarczywością upomina się o „pierwsze miejsce“ w zapełnionym tramwaju, jak w literaturze i co najgorzej w — polityce. A do polityki, która, jak słusznie powiada Koźmian — jest „nauką kompromisów,“ wprowadza żywioł najszkodliwszy: sentymentalizm; ów zaś podkład histeryczny, o którym mówi p. M. G. w *Słowie* warszawskiem, sprawia, iż feministka — przepraszam — niewiasta, traci wszelką miarę i podpisuje adresy wszelkie bez pamięci i bez krytyki... Feministka bowiem, przepraszam, „niewiasta,“ o tyle mniej zna wartość podpisu, o ile mniej od człowieka — przepraszam — mężczyzny, podpisywała weksli... Feministka w rozdrażnieniu histerycznem podpisze weksel nawet *in bianco*, czego nie chciał uczynić zbyt ostrożny wasz korespondent (=).

Kwestyi emancypacyi u nas niema — to fakt. Ale jest kwestya histerycznego mieszania się w sprawy, które stanowczo nie należą do... nie-

Z Akademii Francuskiej.

(Ciąg dalszy).

Taine ustanowił tu głoszoną przezeń konieczność następstw, wynikających z natury rzeczy. — Ależ — dodaje p. Sorel — zajmując się naturą rzeczy, nie należy przepominać, iż chodzi tu przedewszystkiem o naturę ludzką, że w historyi, głównie człowieka szukać należy, stawiając go wszędzie i zawsze na właściwem stanowisku. Czemże bo charakter szczepowy, jeśli nie rozwojem cywilizacyi, zbiornikiem cech dziedzicznych, nadanych pokoleniom przez rodziny po sobie następujące? Czem środowisko, jeśli nie ogół tradycyi, pieśni, ustaw, pojęć religijnych, skupienie cząstki ludzkości od kolebki, wszystko, co kształtuje osobniki, co łączy przeszłość z przyszłością, **co nie daje umierać narodom**, co sprawia, iż człowiek wrasta w ziemię ojczystą jak roślina ciągnąca z gruntu, na którym wyrosła, soki swe, owoce i kwiaty? Przeznaczenia narodów, w tem świetle uważane, ograniczają się na historycznych faktach z ich dziejów. Zaczem w przyrodzonych warunkach doczesnego życia, każdy naród własnego przeznaczenia bywa sprawcą. Formułki ludzkich sądów są sztucznymi tworami umysłu naszego, nie rządzące bynajmniej potokiem dziejów, podobnież jak formułki astronomów nie wpływają na obieg ciał niebieskich. Atoli w widoku ludzkości cierpiącej, błąkającej się, a usiłującej ciągle lepiej widzieć, lepiej myśleć, lepiej działać, zmniejszyć niedostatki swej natury, ukoić serca niepokoje, nauka upatruje postęp i dodatni kierunek, dodający do samej wzruszającej treści dramatu pojęcie wyższej harmonii, której ów dramat jest wyrazem.

Niebawem Taine wyrósł na przywódcę osobnej szkoły, na mistrza coraz znaczniejszego pocztu słuchaczy, których uczył pisać, pracować i myśleć, a wraz szukać i budować. „Wpływ to był surowy, pomimo zacieśnionych jego widnokresów, wpływ męski i krzepki pod względem zachęty do bezinteresownych znojów cywilizacyi.“ Zrazu nie wiedziano ażali wypada Taine'a zaliczyć do pozytywistów czyli też do panteistów, nawiązać z Comtem czy Spinozą, wykląć go, czy też uznać mistrzem. Tymczasem wśród kotłowania spornych zdań metoda jego ogarniała coraz szersze koła, narzucała im swoje formułki; wpływ jego znaczył się we wszystkich kierunkach twórczości ludzkiej, przejawiając się ubieganiem za drobiazgowością dociekań, inwentarzem otoczenia, gromadzeniem dokumentów ludzkich i dokumentów dziejowych. Zamknięty w swej kamiennej i skamieniałej wieżycy, zbyt długo w religii upatrywał ze stanowiska wyłącznie literackiego piękny tylko poemat, uchodzący za prawdę. Pod koniec życia uległ stopniowemu rozszerzeniu się poglądów w tej mierze. Sprawić to miały klęski ojczyste, pogłębiające bólem szlachetniejsze umysły. Wcześnie się nosił Taine z myślą napisania książki o religii i społeczeństwie we Francyi i to na sposób Machiawela, nie przechylając się ni na tę, ni na ową stronę, traktując rzecz jako stan fizyologiczny. Zanim się wziął do zamierzonej pracy zmieniły się czasy, tragedyą wypadków sprowadzając Taine'a do stanu ducha dalekiego już od Machiawela.

„Ujrzał nagle to, co wydawało się naszemu pokoleniu całkiem niepodobną rzeczą. Karmiliśmy się zbyt długo tem, co zagranicą przezwano wielkiem Francyi złudzeniem. Szydzą z nas cudzoziemcy, lecz my bez łez nie możem o tem złudzeniu wspominać, boć ono stanowi podstawę naszych dziejów, węzeł naszego społeczeństwa, zasadę, istotę naszego posłannictwa na świecie. W tym wieku narodowościowym Francya, która krwią własną opłacała wskrzeszanie innych ludów, zranioną została w własnem, narodowem sumieniu. Sprowadzona do granic swych tradycyjnych, zdawała się nam uświęcać takowe podwójnie, prawem i historyą; ci bowiem, którzy zamieszkali to z wolnej woli naznaczone pogranicze, złączyli się byli z Francyą prawowitem małżeństwem, na złą i dobrą dolę, a hasłem państwa, wyższem nad wielkie ważnie były słowa: **Kocham — więc jestem!** miłością tą wlewając w naród cały duszę, która nie zna podziału ni rozdziału i wszelkie klęski przeżyć gotowa.“

Ten, który do niedawna jeszcze wątpił, ażali wogóle istnieją Francuzi, teraz uwierzył w byt ich i nieszczęście, zrozumiał, iż nadeszła chwila, w której każdy służyć ziomkom powinien, kształcąc ich na pionierów przyszłości. Już w r. 1849 Taine mawiał, iż aby uczestniczyć w głosowaniu powszechnem, musiałby uprzednio zbadać stan i stosunki Francyi, obyczaje, pojęcia i przyszłość narodu. Myśl ta dojrzeć miała po dwudziestu pięciu latach studyami, które wykwitły w pomnikowem dziele p. t. *Les origines de la France contemporaine.* W księdze tej Taine jeden tylko ma cel, jednę dążność: „Chce on wykazać, w jaki sposób Francuz dni minionych zamienił się w Francuza obecnej chwili. Ten ostatni, zdaniem jego, chorym jest skutkiem dziedzicznych skłonności, lecz chorym i z winy lekarzy, którzy upuszczeniem krwi, dyetą szpitalną, miksturami swemi osłabili i rozstroili go bezprzykładnie. Wskazuje tedy skutki tak opłakanej terapeutyki, szuka prawideł lepszej na przyszłość hygieny, a zwykłą metodą, szuka jej w dokładniejszem poznaniu stanu chorego. Wchodzi do klubu Jakóbinów, tak jak ongi chadzał do szpitali obłąkanych. Nie zajmuje się zgoła tem, co utrzymało życie Francyi podczas groźnego przełomu, raczej zaprząta się tem, co mogło naród o śmierć przyprawić. Nie pisze historyi rewolucyi francuskiej, raczej stawia dyagnozę i kreśli patologię duchową Francuza podczas rewolucyi.“

Sorel tu nadmienia, ile przeróżnych dziedzin Taine całkiem pominął w swych studyach, nie wkraczając ani w ogólne sprawy europejskie, ani w stosunki Kościoła, w finanse, w rzeczy wojskowe itp. Nowy akademik dodaje, iż własne prace zawiodły go na te właśnie zagony, których Taine nie tknął się zgoła, że doszedł nieraz do wręcz przeciwnych konkluzyj, co nie przeszkodziło, iż Akademia francuzka, w której naówczas zasiadał autor *Początków dzisiejszej Francyi*, przyznała mu swe najwyższe nagrody. Następnie już tylko ma wyrazy uwielbienia dla ogromu pracy i sumienności dociekań swego poprzednika. „Ci tylko, co go widzieli przy robocie, którym otworzył skarby swoje, mogą poświadczyć o cierpliwej wytrwałości, z jaką śledztwo swe przeprowadził, a zarazem nie mogą mu odmówić szacunku i najwyższego uznania. Atoli im bardziej się Taine zagłębia w owej ponurej i pełnej szałów epoce, tem więcej się unosi, zapomina poniekąd i porwać daje. Opuszcza go dumny spokój mędrca, sam wstępuje w szranki bojowe, coraz gwałtowniej i posępniej usposobiony, a zaopatrzony we wszystkie pociski nowoczesnej sztuki. Zasiada w trybunale, przesłuchuje świadków, śledzi, sądzi — i zasądza zawsze. Przepych stylu potęguje wrażenie obrazów; mnożą się metafory świetlane i zwiększające niby szkła optyków, a wraz rwiące i kipiące. Artysta — mawiał Taine — jest niby machiną elektryczną, piorunem nabitą. Wielkość jego zasadza się na sile naboju; im większy nabój nerwy jego zniosą, tem większe też sprawi wrażenie.“

Księga to była namiętności pełna — stwierdza Sorel — niedziw, iż namiętności ją pochwyciły, aby wywołać naprzemian zacięte krytyki i bezmierne uwielbienia. Z uznaniem mówiąc o całości pracy Taine'a, Sorel dodaje pewne atoli zastrzeżenia. Instynkt geniuszu nie wystarcza, aby odgadnąć arkana historyi politycznej; na to trzeba bezpośrednio stykać się ze sprawami państwa i rządami ludzi. Sorel, wypróbowany uczeń szkoły dyplomatycznej, oręduje tu *pro domo sua*, a dalej słusznie wytyka kardynalne błędy naprzykład tomu, poświęconego postaci Napoleona. Niegdyś Taine sam głosił, iż literat, psycholog, artysta, czuć się musi zawsze obcym przybłędą na szlakach polityki. I oto miał prawdy tego twierdzenia na samym sobie doświadczyć, gdy posuwając się coraz dalej w studyach wielkiego przełomu, zabrał się do charakterystyki bohatera czy awanturnika, który próbował rewolucyi koniec położyć. „Napoleon zawsze mu obcym pozostał. Darmo lał w formę kipiący kruszec, dokładając paliwa, aby składowe przetopić części. Buchnął płomień, zabrakło jednak spoistości i spiżowy posąg nigdy się nie odlał.“

Przystępując do zbadania nowoczesnego rzeczy ustroju, Taine wrócił do bezpośredniego swego założenia. Uporawszy się z dziedziczną fatalnością, zabrał się do śledzenia z kolei działania sprawiedliwości. A sprawiedliwość społeczna w jego myśli była synonimem wolności politycznej i zarazem cywilnej; wolnością zaś rodzajną jest to tylko, co zastrzega i szanuje prawa osobników. Upatrywał on w nowoczesnej cywilizacyi dwa przeważne tętna i pojęcia: honoru, nadającego człowiekowi prawa, których nikt go pozbawić nie może, oraz sumienia, pozwalającego mu zrozumieć sprawiedliwość absolutną.

Jedno najbardziej nas wszelako uderzyło w ciągu ostatniego posiedzenia Akademii. Święcono w niej pamięć wielkiego pracownika, znakomitego historyka, który uchodził za koryfeusza religijnej negacyi, który był przyjacielem Renana i mistrzem szkoły przeczenia. Tymczasem tak jeden mowca jak drugi, tak Sorel, jak Broglie, przedewszystkiem położyli nacisk na ewolucyę szlachetnego ducha, który pod zachód życia próbował się rozpętać z własnych formułek, rozszerzyć ciasny otwór, jaki sobie był ku niebu zostawił, nareszcie zrozumieć, choć cząstkę wielkich zagadnień, które dotąd i sobie i drugim z umysłu przesłaniał.

„Życiem swem wykazał najlepiej — odzywa się Sorel — co może stała i rozumna wola na pokonanie prób zewnętrznych i wyćwiczenie zdrowej czynności ludzkiej. Do podpór i dźwigni, których słabość człowieka potrzebuje w tem codziennem ucieraniu się i walce, Taine w ostatnich latach swego życia coraz jawniej zaliczał chrześciańską wiarę. Zarówno doświadczenia własne, jak studya historyi, zawiodły go stopniowo od rozpoznania chrystyanizmu, aż do rosnącej dlań czci i sympatyi. Nie był on z tych, co mawiają, że religia potrzebna dla ludu. Nie dopuszczał takowego odcienia pogardy w rzeczy, która najbliżej serce ludzkie obchodzi. Wiedział bowiem, iż wszyscy są ludem wobec cierpienia i zagadki losu, przeciwieństw sprawiedliwości, rozdarcia śmierci i niepokojów nadziei. Wszelako jeśli dopominał się dla wierzących o jak najszerszą swobodę sumienia, jeśli w Ewangelii uznał najsilniejszą instynktu socyalnego pomocnicę, jeśli doszedł aż do wielbienia wiary, jako przechodzącej granice rozumu i myśli ludzkiej, nikt twierdzić nie może, iż rozerwał żelazne pęta, które niegdyś sam sobie wykował i nałożył. Alboż kiedykolwiek przebył ową przepaść, którą tylko na skrzydłach wiary przebyć można, a którą rozdziela uległość prawom koniecznym i powszechnym, od zaufania w dobroć nieskończoną Ojca? Jeśli pozostał na własny rachunek stoikiem, bodaj sam się z umysłu zatrzymał wiedzion pewną osobistą pokorą. — Jeśli nie idę dalej — mawiał ochotnie — płynie to z poczucia własnego mego niedostatku: widzę granice własnej myśli mojej, nie zakreślam ich ludzkiemu duchowi. — Owszem spodziewał się w tej mierze, iż inni zajdą dalej od niego. Każde pokolenie przeczyta kilka dalszych stronnic księgi, której mi dokończyć nie było danem...“

F...

(Dokończenie nastąpi).

wiast — sprawy polityczne. Wprawdzie w Nowej Zelandyi uzyskały już feministki — przepraszam — niewiasty — prawo głosowania, a w jakiejś części Australii nawet prawo wybieralności — no, ale ten postęp nie doszedł jeszcze do nas z Oceanii. *Niwa* warszawska ubolewa nawet, na podstawie dat statystycznych, że feministki — przepraszam — niewiasty, nie chcą ludziom — przepraszam — mężczyznom — rwać zębów i chociaż ta „placówka nie zajęta,“ na połowę zapisanych na wykłady w szkole dentystycznej większość zajmują żydzi i — żydówki.

To najlepszy dowód, iż w tej „niewieściej“ u nas kwestyi, nie chodzi wcale o jakąkolwiek pracę, lecz o „krzykactwo,“ o frazes, o chwilowe bodaj zaznaczenie swego istnienia. Pisać artykuły dziennikarskie, zbierać podpisy, mówić gwałtownie o potrzebie żałoby narodowej, o Kościuszce, zbierać różne składki potrzebne i mniej potrzebne — oto „praca“ histerycznego krzykactwa. A byłaby w kłopocie każda niemal z tych „feministek,“ gdyby ją zapytano, czy czytała pracę o Kościuszce, pracę źródłową, wydaną niedawno przez znanego historyka... Za to każda z nich wie doskonale, co porabia p. Lewakowski.

Otóż masz! Unikałem pokuszenia korespondenta (=), a poruszyłem sam najdrażliwszą sprawę. Już łatwiej przyszłoby mi dać sobie radę z „komitetem obywatelskim,“ niż z „feministkami.“ Chcę jednak i ja dać dowód cywilnej odwagi i w listach moich nie przestanę podawać wam wiadomości o objawach „histerycznego krzykactwa.“ Niech się stanie, co chce — ja uczynię, co mogę...

Głos posła Leona Chrzanowskiego,

na posiedzeniu sejmowem w dniu 7 lutego wśród rozpraw budżetowych.

Wysoka Izbo!

W petycyi, wniesionej do wys. Sejmu, profesorowie Uniwersytetu lwowskiego: Dr Balzer i Dr Abraham, oraz profesorowie Uniwersytetu krakowskiego: Dr Piekosiński i Dr Ulanowski, będący członkami komisyi prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie, prosili o wyznaczenie subwencyi stałej 3,000 złr. na wydawnictwo źródeł i pomników dawnego prawa polskiego i o wypłacanie tej rocznej subwencyi na ręce Akademii Umiejętności, do rozporządzenia komisyi prawniczej tejże Akademii, na cel wyżej wskazany.

Komisya budżetowa wnosi o uchwalenie tylko jednorazowej subwencyi na bieżący rok w kwocie 1,500 złr. Jakkolwiek jestem członkiem komisyi budżetowej, jednak zastrzegłem sobie na jej posiedzeniu prawo postawienia wniosku, aby wyznaczyć przynajmniej po 2,000 złr. rocznie na ten cel, na najmniej przez 4 lata. Krótko uzasadnię mój wniosek.

Naród polski w dawnych wiekach, gdy okoliczne narody były jeszcze w stanie prawie barbarzyństwa, posiadał bardzo wysoko rozwinięte ustawodawstwo, które, w porównaniu z ową epoką, chlubę mu przynosi. Wydanie zabytków tego ustawodawstwa polskiego, które się następnie w XVI i XVII wieku potężnie rozwinęło, nietylko byłoby jednym z dowodów, okazujących światu, jak wysoko nasz naród stał w cywilizacyi, ale zarazem uwydatniłoby [illegible] dawnego naszego społeczne i ekonomiczne. Te zabytki i pomniki prawa polskiego nie są dotychczas zebrane i wydane. Nietylko nie są wydane zabytki najdawniejsze prawa polskiego w średnich wiekach, gdy tych część zebrała już wspomniana komisya prawnicza; ale nawet ustawy i konstytucye, uchwalone przez sejmy walne, nie są wydane w całym komplecie i według autentycznych tekstów. Albowiem tak zwane *Volumina legum* nie są kompletnym zbiorem ustaw i konstytucyj, uchwalonych przez sejmy walne polskie.

Nie wydane są dotychczas wcale uchwał sejmików jeneralnych i sejmików różnych ziem polskich, tak zwanych: „landów“; lecz komisya prawnicza przy Akademii Umiejętności zgromadziła znaczny ich zbiór, mianowicie: uchwał sejmików ziemi krakowskiej, sandomierskiej, oświęcimskiej i innych. Należy także zgromadzić i wydać statuta synodów prowincyonalnych i dyecezalnych. Znaczne są także zabytki polskiego prawa gminnego i wołoskiego, których część mogłaby się jeszcze teraz zebrać z ksiąg gromadzkich i z inwentarzy gromadzkich; a z każdym rokiem wiele ich ginie, jak to przedstawili wymienieni profesorowie w swojej petycyi.

Sądzę, że wysoki Sejm z tego krótkiego szkicu zabytków prawa polskiego oceni, jak ważnem dla całego narodu naszego, użytecznem i jak wielkich rozmiarów dziełem jest zebranie i wydanie źródeł, zabytków i pomników prawa polskiego. Dzieło to podjęła komisya prawnicza Akademii Umiejętności, w której imieniu wymienieni czterej profesorowie Uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego wnieśli petycyę. To wydawnictwo rozpoczął już przed 40 laty ś. p. Antoni Zygmunt Helcel w Krakowie, a ś. p. Wacław Maciejowski w Warszawie; potem zostało przerwane, i zaś od lat kilku nanowo podjęte przez wymienioną kilkakrotnie komisyę prawniczą. — Członkowie tej komisyi nie szczędząc własnej bezinteresownej pracy, wydatki na druk, papier i na szukanie zabytków, pokrywali małą kwotą 750 złr., wyznaczaną corocznie przez Akademię Umiejętności z jej dotacyi, dotacyi szczupłej w porównaniu z wielkim zakresem czynności tej Akademii i z licznemi zadaniami, które Akademia spełnia. Tak niewielki zasiłek roczny, jaki Akademia jest w możności dawać na wydawnictwo źródeł i zabytków prawa polskiego, jest nie wystarczający i podający petycyę przedstawiają, że musieliby przerwać wydawnictwo, gdyby nie otrzymali subwencyi od kraju. Upraszają zatem, aby Sejm wyznaczył stałą subwencyę roczną 3.000 złr. Wnoszę, aby wysoki Sejm wyznaczył przynajmniej po 2.000 złr. rocznie przez 4 lata. Komisya budżetowa zaproponowała tylko zasiłek jednorazowy na r. b. w kwocie 1.500 złr.; może komisya uczyniła to w tej nadziei, że Sejm następnie w roku przyszłym zasiłek ten ponowi. Ale wysoki Sejm zważy: czy wydawnictwo tak wielkie można systematycznie rozwijać i pomyślnie prowadzić, jeżeli na pewną liczbę lat nie ma wydawnictwo zapewnionych funduszów? Dlatego przedkładam wniosek, aby przynajmniej na lat cztery zapewnić wydawnictwu subwencyę po 2.000 złr. rocznie.

Wniosek mój brzmi: 1) Sejm wyznacza na lat cztery: 1895, 1896, 1897 i 1898 r. po 2.000 złr. rocznie zasiłek na wydawnictwo źródeł i pomników prawa polskiego. 2) Ten zasiłek 2.000 złr. wypłacać ma corocznie Wydział krajowy, za pośrednictwem Akademii Umiejętności w Krakowie, komisyi prawniczej tejże Akademii. 3) W rubryce VII. wydatków na rok 1895 zamieszcza się jako zasiłek roczny na wydawnictwo źródeł i pomników prawa polskiego kwotę 2000 zł.“

Czynię tu uwagę, że ponieważ zasiłek, o którego wyznaczenie wnoszę, jest roczny, a nie jednorazowy, przeto winien być zamieszczony nie między zasiłkami jednorazowymi.

Któż, jeżeli nie Sejm galicyjski, może dzisiaj, w zastępstwie całego narodu, dać urzędową opiekę i pomoc wydawnictwu, mającemu na celu uchronienie od zagłady i zatracenia bogate zabytki pracy ustawodawczej minionych pokoleń polskiego narodu! W tem przekonaniu odzywam się do Sejmu i sądzę, że ten obowiązek Sejm spełni.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 14 lutego 1895 r.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Odczytane zostało pismo Rady szkolnej krajowej, będące odpowiedzią na uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 8 stycznia b. r. Najważniejsze ustępy pisma brzmią:

I. Na pokrycie wydatku na płace nauczycieli i nauczycielek etatowych i nadetatowych, oraz nauczycieli religii publicznych szkół ludowych w Krakowie, ma gmina miasta Krakowa, począwszy od 1 stycznia 1895 roku uiszczać jedynie prestacyę w wysokości 9 od sta, tytułem dodatku gminnego, a 3 od sta tytułem dodatku okręgowego; razem zatem dodatki pieniężne w wysokości 12% podatków bezpośrednich z dodatkami państwowymi w mieście Krakowie opłacanych.

II. Gminie m. Krakowa pozostawia się obmyślenie sposobu pokrycia tej kwoty, a względnie rozłożenia jej na pojedynczych kontrybuentów, przyczem ogólna kwota prestacyi przypisaną będzie corocznie gminie na podstawie obliczenia, opartego na przepisie podatków bezpośrednich z dodatkami państwowymi w poprzedzającym roku kalendarzowym.

III. Dobrowolne zobowiązania, jakie gmina m. Krakowa ze specyalnych tytułów przyjęła, pozostają w mocy. Mianowicie będzie gmina miasta Krakowa i nadal opędzać koszta na utrzymanie kursu nauki dopełniającej, tudzież kursów fachowych przy szkole wydziałowej żeńskiej z własnych funduszów.

IV. Przyznaje się gminie miasta Krakowa prawo prezentowania nauczycieli i nauczycielek w następujących szkołach ludowych, których koszta utrzymania nie przekroczą sumy 12% prestacyi, a mianowicie: 1) w szkole wydziałowej żeńskiej; 2) w szkole pospolitej męskiej imienia św. Barbary; 3) w IV szkole męskiej na Smoleńsku; 4) w VI szkole żeńskiej na Kazimierzu; 5) w VIII szkole męskiej na Piasku; 6) w VII szkole męskiej na Kleparzu; 7) w IX szkole żeńskiej pod Zamkiem; 8) w XIII szkole żeńskiej przy ulicy Studenckiej; 9) w XIV szkole żeńskiej przy ulicy Garbarskiej; 10) w XVI szkole męskiej przy ul. Dietla; 11) w XVII szkole żeńskiej przy ulicy Dietla.

Dalsze punkta określają, iż postanowienia powyższe wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1895 r. i obowiązują na razie przez 3 lata, oraz dotyczą funduszu szkolnego okręgowego.

Pismo powyższe Rady szkolnej krajowej przekazano sekcyi szkolnej.

Dalej odczytany został następujący wniosek r. m. prof. Leo i towarzyszy:

Zważywszy, że projektowana reforma podatków bezpośrednich wywrze niewątpliwie silny wpływ na cały ustrój gospodarstwa gminnego, albowiem zmieni w znacznej mierze podstawy wymiaru dodatków gminnych i szkolnych — Rada miasta uchwali: Poleca się sekcyi skarbowej, ażeby przeprowadziła badania nad wpływem reformy podatkowej na gospodarstwo gminne i przedstawiła we właściwym czasie wnioski Radzie miejskiej.

Po odczytaniu wniosku, zabrał głos r. m. Leo celem bliższego uzasadnienia, poczem Rada przekazała wniosek sekcyi skarbowej.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła: Na uzupełnienie 12% prestacyi na płace nauczycielskie za rok 1893 udziela się kredyt dodatkowy na rok 1894 w kwocie 6.091 złr. 9 ct. (Referent sekretarz Magistratu p. Buczkowski).

Następnie uznała Rada, na wniosek komisyi weryfikacyjnej, przedłożony przez r. m. Rottera, wybór pp. Bujańskiego Wawrzyńca i Fritscha Hermana na radców miejskich z Koła II oddziału 2 za ważny, poczem obaj radcy złożyli przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków.

Wreszcie przystąpiła Rada do wyboru 4 członków komisyi konsensowej. W pierwszem głosowaniu wybrani zostali na 36 głosujących pp.: Geisler 32 gł., Redyk 20 gł. i Domański 20 gł. Po wybranych największą liczbę głosów 18 otrzymał r. m. Boroński. Po dwukrotnem dalszem głosowaniu, jako czwarty członek komisyi, wybrany został r. m. Rehman 24 głosami.

Na tem zakończyło się posiedzenie jawne.

Na posiedzeniu tajnem powzięła Rada miasta w sprawie zmiany dachów gontowych na ogniotrwałe następującą uchwałę: 1) Wzywa się Magistrat, aby się udał do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie przedłużenia na lat 10 paragrafem 57 ustawy z 18 lipca 1883 r. Nr 63 zakreślonego terminu do pokrycia ogniotrwale dachów w dzielnicy: I, VII i VIII m. Krakowa położonych domów. 2) Wzywa się Magistrat, aby z liczby wszystkich domów, które w dzielnicy I, VII i VIII w Krakowie ogniotrwale pokryte być mają, nie wyłączając i domów miejskich, przy uwzględnieniu stosunków materyalnych właścicieli tych domów, położenia domów i stanu, w jakim się znajdują — każdego roku, począwszy od r. 1895, zawsze 10% obecnej ilości ogniotrwale pokryć się mających domów — do ogniotrwałego pokrycia, zawsze w lutym każdego roku, w porozumieniu z sekcyą I Rady miasta przeznaczył, tak iżby w 10 latach wszystkie domy w dz. I, VII i VIII ogniotrwale pokryte zostały. 3) Wzywa się Magistrat, aby dachów gontowych na domach w dzielnicy I, VII i VIII w Krakowie położonych, odtąd pod żadnym pozorem naprawiać (mamczyć) nie pozwalał, odpowiedni zakaz do właścicieli tych domów wydał, a przekraczających zakaz ten do odpowiedzialności pociągał. 4) Nad żądaniem właścicieli domów, w podaniu ich wyrażonem, co do ulg podatkowych i opłat krajowych i gminnych, przechodzi się do porządku dziennego.

Następnie zapewniła Rada przyjęcie do gminy miasta Krakowa Drowi Stanisławowi Feuersteinowi, poddanemu rosyjskiemu, kandydatowi adwokackiemu, za opłatą taksy 25 złr. i Wincentemu Satałeckiemu, masarzowi, poddanemu rosyjskiemu, wraz z żoną i małoletniem dzieckiem, za opłatą 50 złr. Rada przyjęła do gminy Chiela Süsskinda, handlarza towarów bławatnych z żoną i czworgiem dzieci małoletnich, za opłatą taksy 50 złr. i Jakóba Süsskinda, handlarza mąki, z żoną i czworgiem małoletnich dzieci, za opłatą taksy 50 złr.

Z kolei przyznała Rada p. Józefie Rudnickiej, wdowie po nauczycielu, przez dwa lata datek na wychowanie dzieci w kwocie 100 złr., oraz pani Rybczyńskiej, wdowie po lekarzu miejskim, datek na wychowanie dzieci przez dwa lata w kwocie 240 złr. P. Maryi Piechockiej, pomocnicy nauczycielki robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej, udzielono wynagrodzenie w kwocie 200 złr.

Drugie pięciolecie przyznano radcom Magistratu: Ludwikowi Zawiłowskiemu i Stanisławowi Szymkiewiczowi, fizykowi miejskiemu Drowi Janowi Buszkowi, naczelnikowi wydziału rachunkowego Augustowi Goetzemu, naczelnikowi straży ogniowej Wincentemu Eminowiczowi, dalej Józefowi Życieńskiemu, Tomaszowi Kłobukowskiemu, Aleksandrowi Kłosowskiemu, Maciejowi Spałeckiemu, Kajetanowi Zembaczyńskiemu, Teodorowi Kułakowskiemu, Stefanowi Żołdaniemu, Leopoldowi Münnichowi i Bolesławowi Maleckiemu, oraz pierwsze pięciolecie lekarzowi obwodowemu, Drowi Stanisławowi Koyowi.

Przeniesionemu w stan spoczynku dyrektorowi budownictwa miejskiego, p. Januszowi Niedziałkowskiemu, wyznaczyła Rada emeryturę w kwocie 1,200 złr. rocznie.

KRONIKA.

Kraków 15 lutego.

— **JE. Minister Madeyski** przybędzie jutro do Krakowa, aby wziąć udział w uroczystym akcie intronizacyi księcia-biskupa Puzyny. W niedzielę wieczorem powróci p. Minister do Wiednia.

— **Księciu-Biskupowi Puzynie** przedstawiło się wczoraj nauczycielstwo tut. szkół miejskich z księżmi katechetami, w liczbie stu kilkudziesięciu osób, pod przewodnictwem inspektora p. St. Twaroga, który przemówił następującemi słowy:

„Jako inspektor okręgowy, mam zaszczyt przedstawić Księciu Biskupowi nauczycielki i nauczycieli tutejszych szkół ludowych, którzy zgromadzili się, aby Księciu-Biskupowi, jako najwyższemu dostojnikowi Kościoła tutejszej dyecezyi, złożyć głęboki hołd i wyrazy czci i uszanowania, a tem samem zaznaczyć ścisłą łączność szkoły z Kościołem, bez której nauczycielstwo swego szczytnego zadania godnie spełniaćby nie potrafiło. Książę-Biskup raczy przyjąć zapewnienie, że nauczycielki i nauczyciele tut. szkół ludowych, pojmując należycie swe ważne zadanie, zaszczepiają i utrwalają w sercach i umysłach dziatwy, powierzonej ich pieczy, zasady wiary i moralności, albowiem tylko na nich zdrowe społeczeństwo wzrastać i rozwijać się może. Mam przekonanie, że Książę-Biskup raczy tutejsze nauczycielstwo wspierać w jego przedsięwzięciu i ojcowską otaczać opieką; ponieważ jednak i najpiękniejsze przedsięwzięcie ludzkie nie powiedzie się bez łaski i pomocy Bożej, poważam się imieniem zgromadzonych prosić, aby Książę-Biskup raczył nam udzielić swego arcypasterskiego błogosławieństwa.“

Na powyższe przemówienie odpowiedział Książę-Biskup mniej więcej temi słowy: Każdy wiek ma swoją dążność, swój cel wybitny. Dążnością obecnego wieku jest szerzenie oświaty; jestto cel najszczytniejszy i najpoważniejszy, ale też i najtrudniejszy. Zbliżyć się do tych najmniejszych dzieci, z których społeczeństwo w przyszłości składać się będzie, zaszczepić w ich serca ziarna prawdziwej wiary i tych wszystkich cnót, które są puklerzem w przyszłem życiu w walce z przeciwnościami, wzbogacić ich umysł, ażeby na każdem stanowisku byli dobrymi synami Kościoła i Ojczyzny — to jest zadanie szczytne, ale też i trudne zarazem. Słusznie też podniósł p. inspektor, że do spełnienia tego zadania potrzebną jest łączność z Kościołem. Tylko z hasłem: „W Imię Boże i wszystko z Bogiem,“ może praca wasza wydać błogie dla Kościoła i dla Ojczyzny owoce. Przybyliście do mnie! Ja łączę się z wami całem sercem; witam was z radością, bo jestem przekonany, że spełnianie zadania w tem pojęciu, jak to przedstawił wasz przewodnik, błogie dla Kościoła i dla kraju przyniesie pożytki. Szkołami zajmowałem się zawsze, przez 9 lat poprzedniej mojej pracy nie spuszczałem ich z oka. Miło mi też będzie osobiście przekonać się w tutejszych szkołach o wynikach waszej żmudnej pracy. Dziękuję wam za zaufanie, z którem do mnie się udajecie, proszę was wytrwać przy tych zasadach dla dobra Kościoła i Ojczyzny i udzielam wam mego błogosławieństwa.

Po słowach Księcia-Biskupa, których zgromadzone nauczycielstwo ze wzruszeniem wysłuchało, przedstawił inspektor p. Twarog nauczycielki i nauczycieli z dyrektorkami i dyrektorami poszczególnych szkół, a Książę-Biskup łaskawie z przedstawionymi po kilka chwil rozmawiał.

W dalszym ciągu, celem złożenia życzeń i hołdu, przybyli do pałacu biskupiego: duchowieństwo dekanatu Czernichowskiego pod przewodnictwem dziekana X. infułata Krzemieńskiego; duchowieństwo dekanatu Bolechowickiego pod przewodnictwem dziekana X. kanonika Szwarca; X. rektor Jackowski T. J.; Izba adwokacka krakowska pod przewodnictwem p. prezesa Dra Lisowskiego; profesorowie gimnazyum św. Jacka; lekarze szpitala św. Łazarza z p. dyrektorem Drem Ponikło na czele; profesorowie seminaryum nauczycielskiego męskiego.

— **Pomnik Mickiewicza.** Otrzymujemy następujący komunikat: Komitet pomnika Mickiewicza na posiedzeniu, odbytem d. 14 lutego rano, uchwalił zaprosić do swego grona na piąte opróżnione miejsce hr. Edwarda Raczyńskiego, prezesa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, popołudniu zaś już w obecności świeżo proponowanego członka powziął następujące uchwały:

1) zażądać od p. Rygiera usunięcia napisu fryzowego w sposób, jaki na jego wniosek oznaczy komitet; 2) uprosić kilkunastu znanych polskich miłośników i znawców sztuk pięknych o wydanie kategorycznej opinii, czy można przyjąć figurę Mickiewicza, czy też należy ją odrzucić. Przytem postanowiono prosić o umotywowanie sądu i o ogólne zdanie o całym pomniku.

Po nadejściu odpowiedzi komitet zbierze się ponownie w przeciągu kilku tygodni celem powzięcia ostatniej decyzyi. Do tej chwili pomnik pozostanie odsłoniętym.

— **Na wiec reprezentantów miast,** rządzących się własnym statutem, mający obradować w Wiedniu nad sprawą reformy podatkowej, zwrotu należytości za poruczony zakres działania i w sprawie ustawy o przynależności, wyjeżdżają, stosownie do uchwały Rady, jako reprezentanci gminy m. Krakowa pp.: prezydent Friedlein, radcy miejscy Dr Jakubowski Faustyn, prof. Dr Kasparek i prof. Dr Juliusz Leo, oraz radca Magistratu p. Stanisław Szymkiewicz. Obrady wiecu rozpoczną się dnia 21 b. m.

— **Izba handlowa i przemysłowa** wybrała prezesem p. Teodora Baranowskiego, wiceprezesem p. Alberta Mendelsburga, a delegatem swoim p. Ernesta Stockmara.

— **Wyścigi wojskowe na Ski** odbyć się mają jutro między Zwierzyńcem a Wolą Justowską. Początek o godzinie 2ej po południu. Wezmą w nich udział żołnierze 12 dywizyi piechoty. Dojazd od wolskiej rogatki. Miejsce dla powozów: zachodnia strona wsi Zwierzyńca. Program urozmaicony zawiera: biegi po równinie, biegi z góry i potyczki. — Gdyby dla niepogody wyścigi przyjść nie mogły do skutku wywieszoną zostanie o godzinie 10 rano z głównej strażnicy wojskowej na rynku chorągiew czerwona.

— **Odczyt.** Ze Lwowa donoszą nam pod d. 14 bm.: (X) W wielkiej sali ratuszowej miał dziś wieczór Dr Bronisław Łoziński nader zajmujący odczyt p. t. „Tłum“ na dochód tutejszej Czytelni katolickiej. Oczywista, że tak niezwykle zajmujący temat odczytu, jakoteż osoba prelegenta, znanego zaszczytnie na polu naukowem i publicystycznem, sprawiły, że sala ratuszowa zapełniła się liczną i doborową publicznością.

Dr B. Łoziński ze ścisłością prawdziwie naukową a zarazem z właściwą sobie swadą omówił przedmiot; który w ostatnich zwłaszcza czasach silnie zaprzątnął umysły uczonych. Za wstęp odczytu posłużyło Drowi Łozińskiemu zestawienie sprzecznych sądów o tłumie. Kwestyę, gdzie więcej prawdy, czy w zdaniu, że „co głowa to rozum“, czy też w maksymie „rozumem nie tłumem“ uznał prelegent, jako należącą do bardzo zawiłych i wymagającą dużo jeszcze studyów, zanim z całą stanowczością będzie mogła być rozstrzygniętą. W każdym razie niepodobna zalecać zasklepiania się jednostki w samej sobie, to bowiem byłoby zatrzymaniem postępu. Większość — ona bowiem jest tłumaczem — nie podpada wyłącznie prawidłom rozumu i etyki. Bywały tłumy ogniste, wzniosłe, ale ileż to razy tłum poddaje się instynktom niskim i brutalnym.

Prelegent wyłożył zapatrywania włoskiej szkoły antropologów na tę kwestyę, w sposób nader wyczerpujący, polemizując z teoryą Lombrosa i jego stronników, którzy w człowieku radziby upatrywać tylko zwierzę. Zdaniem prelegenta, obecnie siedzibą tłumu są miasta, gwałtownie wzrastające do rozmiarów potwornych nieraz. Wzrost ich postępuje równolegle z upadkiem wsi, która na zachodzie przestała niemal istnieć. Ludność wiejska zwabiona syrenim miast głosem, garnie się do tych ognisk cywilizacyi, lecz zarazem i demoralizacyi, nie przeczuwając nawet co ją tam czeka. W rezultacie naraża się ona na gorzkie rozczarowania, spotyka bowiem obok większego zarobku niestosunkowo większą także skalę potrzeb i nieskończone piekło pragnień, których nie może zaspokoić. Oto jak mnożą się falangi niezadowolonych na śmietniku wielkich miast, jak powstają tłumy zrywające się co chwila do brutalnych impetów, na kształt kurzu ulicznego, gdy wiatr powionie. Niepodobna usunąć egzystencyi tłumu, ale jeśli ludność ma się prawidłowo rozwijać, to należy uczynić go nieszkodliwym, a można tego dokonać jedynie przez podniesienie dobrobytu materyalnego mas, obok równoczesnej pracy nad ich umoralnieniem.

Hucznymi oklaskami podziękowało audytoryum prelegentowi za wielce zajmujący wykład.

— **Rada nadzorcza** Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, jak donosi Wydział centralny tej instytucyi, odbędzie swoje posiedzenie we Lwowie w dniu 14 marca br. i dni następnych.

— **Wydział Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego,** zebrawszy się w pełnym komplecie dnia 11 b. m. w sali radnej Wydziału krajowego, ukonstytuował się w ten sposób, że do komitetu wykonawczego wybrał pp. Józefa hr. Łubieńskiego, Arnulfa Nawratila, Augusta Sołtyńskiego i Józefa Wczelaka. Sekretarzem wybrany został p. Juliusz Starkel, skarbnikiem p. Juliusz Schayer, obaj z tego tytułu wchodzą również w skład komitetu wykonawczego. W komitecie brać mają stale udział i wszyscy trzej wiceprezesowie Towarzystwa pp.: Zdzisław Marchwicki, Julian Zacharjewicz i Tadeusz Romanowicz. — P. J. Starkel zdał wydziałowi sprawę z wstępnych czynności, tyczących się organizacyi Towarzystwa. Akcya cała trwała zaledwie tydzień. W czasie tym przystąpiło do Towarzystwa 153 członków zwyczajnych i 26 członków założycieli, którymi są pp.: Antoni Abramowicz ze Schodnicy, hr. St. Badeni, Seweryn bar. Brunicki, St. Brykczyński, Jerzy ks. Czartoryski, Z. Dembowski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, J. Franke, Dr St. Głąbiński, Włodzimierz Gniewosz, August Gorayski, Zdzisław Marchwicki, Kazimierz Odrzywolski ze Schodnicy, ks. Eustachy Sanguszko, Adam hr. Skrzyński, August Sołtyński, Stanisław hr. Stadnicki, Stanisław Szczepanowski, Henryk Winiarz ze Schodnicy, Wacław Wolski ze Schodnicy, Józef Wczelak, Ludwik Zdanowicz ze Schodnicy, Jan Zeitleben ze Schodnicy, Dr A. Zgórski, F. Zima, Leon Zieleniewski z Krakowa.

Stan funduszów wykazano następujący: Wpisowe i wkładki członków zwyczajnych 444 złr., wkładki członków założycieli 2.500 złr., razem 2.944 złr., które na książeczkę wkładkową Banku kraj. L. 9135 zostały deponowane.

W dalszym ciągu posiedzenia Wydziału przeprowadzono obszerną dyskusyę nad zakreślonym statutami, programem, działania Towarzystwa i środkami, które mają być w wykonaniu tego programu użyte.

Nazajutrz zaraz dnia 12 b. m. odbył posiedzenie komitet wykonawczy Towarzystwa i powziął uchwały, tyczące się dalszego pozyskiwania członków i zbierania funduszów, utworzenia oddziału Towarzystwa w Krakowie i pierwszych kroków przygotowawczych, tyczących się właściwych celów Towarzystwa.

Osoby, pragnące przystąpić do Towarzystwa i uiścić przypadające wkładki, zechcą się zgłaszać do skarbnika Towarzystwa p. Juliana Schayera (ulica Karola Ludwika, L. 3), lub do Sekretaryatu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych w gmachu sejmowym. — Od jak najszybszego zebrania znacznej liczby członków i większych funduszów zależeć będzie siła i rozległość działania Towarzystwa, którego zadania wkraczają we wszystkie działy przemysłu krajowego i mogą im niepospolitą oddać usługę.

— **Z Wiednia.** We wtorek odbył się u Arcyksięstwa Karolów Ludwików obiad, na którym oprócz gospodarstwa i młodziutkiej ich córki Maryi Annuncyaty, obecni byli: X. Kardynał Gruscha, biskup Belopotocky, hrabina Salm, ministrowie Kallay i Jaworski, hr. Bellegarde, ochmistrz dworu Arcyksiężnej Stefanii, hr. Bray, minister i poseł bawarski, ks. Schwarzenberg ordynat, prezydent wyższego sądu hr. Chorińsky z żoną, intendent teatrów bar. Bezeceny, hr. Hoyos, hr. Palfy, Seilern, hr. Wurmbrand, adjutant Arcyksięcia Ludwika Wiktora, kilku jenerałów, August hrabia Dzieduszycki, ochmistrz Arcyksięcia Karola Ludwika, hrabia Pejacsevich, ochmistrzyni Arcyksiężnej Maryi Teresy, hrabina Schönfeld i dama dworu Goldek. Arcyksiężniczce Maryi Annuncyacie przedstawił się p. Minister Jaworski, oraz hr. August Dzieduszycki i wiele innych osób. Arcyksięstwo zaszczycali hr. Dzieduszyckiego pełnymi łaskawości wyrazy, wychwalając świetność Wystawy krajowej, podnosząc jej znaczenie dla kraju, szczególnie w dziale przemysłu domowego i uprzejmość osób, z któremi się stykali w kraju.

— **Rubel na Bukowinie.** Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: Zamknięta właśnie sesya Sejmu bukowińskiego ku końcowi swemu odsłoniła tajniki zarówno wstrętnej, jak głęboko w stosunki nasze sięgającej agitacyi, którą doniedawna jeszcze szerzono na Bukowinie za pomocą moskiewskich ajentów i rubli. Z przemówień posłów: Pihulaka i Stockiego, widać jak głęboko podminowanem było społeczeństwo ruskie w tym kraju przez emisaryuszów moskiewskich. Dla uzupełnienia obrazu przytaczamy jeszcze jeden charakterystyczny ustęp z mowy p. Pihulaka, wygłoszonej na posiedzeniu z d. 9 bm. a będącej odpowiedzią na zarzut p. Tymińskiego, który twierdził, że Pihulak także pobierał z Rosyi ruble.

P. Pihulak tak opowiada wiadome stosunki na Bukowinie: „W r. 1875 ukończyłem studya na wszechnicy wiedeńskiej. Przedtem jeszcze, zdaje mi się około roku 1872, otrzymałem od „Ruskiej Besidy“ w Czerniowcach zapomogę w kwocie 100 złr. i to było wszystko. Że owe 100 złr. pochodziły z funduszu rublowego — o tem, jako młody człowiek, nie miałem wówczas żadnego pojęcia. Po ukończeniu studyów, przybywszy do Czerniowiec, zastałem w Towarzystwie „Ruska Besida“ jeszcze około 10.000 złr. rosyjskiego pochodzenia, z czego około 5.000 złr. znajdowało się pomiędzy członkami instytucyi. Z czasem dopiero zdołałem przypatrzeć się bliżej dochodom Towarzystwa i byłem świadkiem naocznym, jak wpływały ruble. Sprawa jest zanadto delikatna, iżby można wypowiedzieć szczegóły na tem miejscu i zanadto brudna, iżbym tutaj cały jej przebieg określał. Zmuszono mię jednak do tego, iż o wstrętnych stosunkach mówię cokolwiek wyraźniej.

Raz jeszcze powtarzam, że do „Ruskiej Besidy“ natenczas nawskroś staroruskiej, przystąpiłem, jako człowiek młody i niedoświadczony. Widywałem tam ajentów z Petersburga i poznałem ich. Przybywali oni regularnie ku końcowi czerwca, lub z początkiem lipca każdego roku i w tym czasie dla ich uczczenia urządzano zazwyczaj walne zgromadzenia członków Towarzystwa. W tych zgromadzeniach oni brali udział. Tutaj słyszeli owi panowie moje upomnienia, ażeby pieniądzmi Towarzystwa gospodarować oszczędnie i ekonomicznie i cisnęli się do mnie, bądź wykładając mi idee panrosyjskie, bądź też ofiarując ruble dla instytucyi. W ten sposób dwukrotnie dostałem po 100 rubli. Natychmiast pytałem miarodajne osobistości, co z tem mam uczynić, one zaś były zdania, że należy milczeć, pieniądze oddać Towarzystwu i z nikim o tej sprawie nie mówić. Pewnego pięknego dnia otrzymuje wprost z Petersburga pod moim adresem czek na 1000 rubli, które mam podjąć w filii jakiegoś petersburskiego Banku w Wiedniu. Nazwisko Banku wypadło mi już z pamięci. Przeląkłem się i pytam, co to ma znaczyć, a było to w roku 1885, około Wielkiejnocy. Dlaczego właśnie mnie wybrano do podjęcia pieniędzy, tego nie wiem. Albo przesyłający panowie ufali, że pieniędzy po drodze nie sprzeniewierzę, albo przypuszczali o [illegible] Wiednia i z takim samym strachem wręczyłem podjętą sumę „Ruskiej Besedzie“. Jedynie tylko człowiek moralnie upadły poważy się twierdzić, jakobym z owych pieniędzy cokolwiek zatrzymał dla siebie. Wejrzawszy dokładnie w gospodarkę i cele ówczesnej staroruskiej „Ruskiej Besidy“, przyłożyłem rękę do gruntownej zmiany owych stosunków“.

— **Pani Modrzejewska,** po wypoczynku w Rzegocinie, w Ks. Poznańskiem, w majątku brata męża, p. Józefa Chłapowskiego, wyjechała na kilka tygodni do Włoch.

— **Nowy przeor.** Na przeora OO. Paulinów na Jasnej Górze wybrany został X. Euzebiusz Rejman, dotychczasowy prokurator klasztoru jasnogórskiego, liczący niespełna lat 40 i cieszący się powszechnym szacunkiem.

— **Pamięci Dra Szokalskiego** poświęciło warszawskie Towarzystwo lekarskie dzień wczorajszy. Zrana, po uroczystym nabożeństwie żałobnem, odsłoniono w kościele św. Aleksandra tablicę pamiątkową ku czci znakomitego lekarza, profesora i uczonego. Następnie Towarzystwo lekarskie zgromadziło się na posiedzenie nadzwyczajne, na którem Drowie Baranowski, Dobrzycki i Gepner przypomnieli zasługi Wiktora Szokalskiego dla społeczeństwa, wiedzy i Towarzystwa lekarskiego, a Dr Z. Kramsztyk podał projekt, ażeby ogłosić konkurs na dzieło, wykazujące stanowisko prac Szokalskiego w dziedzinie optyki i okulistyki.

— **Hr. Szuwałow i Wasil Józefowicz Hurko.** Na odpowiedzialność *Gazety Opolskiej* przytaczamy opowiadanie o wypadku, o którym rzekomo głośno mówią w Warszawie. W sobotę dnia 6 b. m. w godzinach popołudniowych jenerał-gubernator Szuwałow przejeżdżał z Belwederu przez Nowy Świat do Zamku. Na kożle obok stangreta siedział czerkies. Wprost ulicy Chmielnej powóz hr. Szuwałowa minęła dorożka, w której siedział kapitan jeneralnego sztabu Wasil Józefowicz Hurko, syn byłego wielkorządcy Królestwa. Młody Hurko przejechał nie patrząc na powóz hr. Szuwałowa i nie oddając jenerał-gubernatorowi należnego wojskowego pokłonu. Hr. Szuwałow zatrzymał powóz, podniósł się i wydał cichy rozkaz czerkiesowi, który natychmiast zeskoczył z kozła, podążył w cwał za dorożką i zatrzymał konia. Hurko pieszo podszedł do powozu jenerał-gubernatora i wyprostowany, wysłuchał ostrego skarcenia gubernatora wobec gromadzącej się i zatrzymującej na trotuarach publiczności. Z polecenia hr. Szuwałowa udał się Wasil Józefowicz Hurko bezzwłocznie na odwach i przesiedział tam dwadzieścia cztery godziny.

— **Proces zapaśników.** Walka zapaśnicza odbyta w sobotę w Łodzi pomiędzy pp. Pytlasińskim a Roeberem, zakończy się procesem. Pierwszy z nich wystąpił przeciwko p. R. ze skargami na drodze karnej i cywilnej. Proces karny opiera się na tem, że p. Roeber wbrew wyraźnym warunkom walk zapaśniczych prowadził ją w sposób niedozwolony, czego rezultatem było wywichnięcie ręki p. Pytlasińskiego, jak to stwierdza protokół policyjny, spisany natychmiast po zaszłym wypadku. Sprawa cywilna ma za podstawę fakt, iż przez rozmyślne uszkodzenie na zdrowiu, p. Pytlasiński stał się na czas dłuższy niezdolnym do zarobkowania, z tej więc zasady domaga się od p. Roebera zwrotu szkód i strat. Obiedwie skargi złożone już zostały do rąk jednego z adwokatów łódzkich.

— **Niemiec o Fałacie.** Z powodu ostatniej wystawy kilku obrazów Fałata w Berlinie u Schultego,

pisze dziennik specyalny *Atelier* między innemi: „Obok nadzwyczajnej biegłości technicznej, ma Fałat dużo inteligencyi artystycznej, aby się zawsze trzymać zdala od banalności. Jest tak obfitym w pomysły, tak pełno w jego obrazach punktów wydatnych, że niema może w Berlinie współzawodnika. W dziełach jego tkwi coś z czarującego temperamentu polskiej rasy, jakaś sprężystość i ujmująca elegancya". Autor unosi się nad obrazami Fałata z życia łowieckiego i kończy: „Jakieś lekkie tchnienie salonowe unosi się nad pracami Fałata, ale nienarzucające się, nie przykre, należące niejako do obrazu".

Ojciec Giersa. *St. Petersb. Wiedomosti* zamieszczają ciekawą notatkę o tem, że ojciec zmarłego rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Giersa, był poczmistrzem granicznym i zarazem agentem dyplomatycznym w Brodach. Giers urodził się w Radziwiłłowie w roku 1821. Siostra Giersa mieszka w Odesie, jest ona wdową po b. kasyerze nazwiskiem Zentilow.

Statystyka kolegium św. przedstawia się w sposób następujący: Śmierć kardynała Desprez dopełnia do 100 liczbę kardynałów, zmarłych pod obecnym pontyfikatem. Msgr. Despres był pierwszym kardynałem, kreowanym przez Leona XIII. Kolegium św., które — jak wiadomo — ma liczyć 70 kardynałów, obecnie liczy tylko 61 członków, z tych 52 kreowanych przez Leona XIII. Kardynałowie: Monaco, Oreglia, Parocchi, Hohenlohe, Bonaparte, Ledóchowski, Benavides, Canossa, Mertel otrzymali kapelusz kardynalski z rąk Piusa IX. Skład kardynałów obecnych narodowości tak się przedstawia: 5 Francuzów, 4 austro-węgierskich, 5 Niemców, 3 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, 2 Anglików, 1 Polak, 1 Belgijczyk, 1 ze Stanów Zjednoczonych, 1 Kanadyjczyk i 1 Australczyk. Dwudziestu pięciu kardynałów mieszka zwykle w Rzymie; 21 włoskich, 4 obcych; 36 mieszka w swych dyecezyach: 13 włoskich, 23 obcych. Z kardynałów żyjących jest 34 Włochów, 27 innych narodowości. Z tych ostatnich mieszkają zwykle w Rzymie kardynałowie: Hohenlohe, Ledóchowski, Melchers, Steinhuber. Kardynał Bonaparte chociaż z pochodzenia Francuz, uważany bywa za Włocha. Trzech kardynałów liczy 40—50 lat; 10 od 50—60; 25 od 60—70; 17 od 70—80; 6 od 80 — 90. Najmłodszym z członków kolegium św. jest kardynał Svampa, arcybiskup boloński, urodzony 23 czerwca 1851 roku; najstarszym jest kardynał Mertel, urodzony 9 lutego 1806 r.

— **Z Rzymu** donoszą: Pomimo zaprzeczeń urzędowych utrzymuje się uparcie pogłoska, iż włoski następca tronu zaręczy się wkrótce z księżniczką Maud, trzecią córką księstwa Walii. Zapewniają, iż przybycie do Rzymu arcybiskupa Westminsterskiego, kardynała Vaughana, pozostaje w związku z tym projektem. Następca tronu włoskiego i księżniczka Maud, oboje urodzili się w r. 1869. Podobno księstwo Walii mają przybyć do Rzymu w kwietniu.

— **Komedya francuska** wystawiła w dniu 11 bm. nową sztukę Juliusza Lemaitre p. t. *Pardon*. Komedya — pisze jeden z korespondentów — składa się z trzech aktów, trzech osób i trzech sytuacyj. W akcie pierwszym oszukany małżonek ulegając namowom przyjaciółki przebacza swojej żonie. W akcie drugim żałuje, że przebaczył żonie i oszukuje ją z przyjaciółką. W akcie trzecim żałuje, że ją oszukał z przyjaciółką i prosi o przebaczenie, które też otrzymuje z równą wspaniałomyślnością, jaką sam okazał w akcie pierwszym. Całość jest niezmiernie delikatną charakterystyką nastrojów i czynników przebaczenia. Sztuka, wyśmienicie grana przez panią Bartet, znalazła bardzo przychylne przyjęcie.

— **Geffroy**, pensyonowany aktor Komedyi francuskiej umarł tymi dniami w Nemours, przeżywszy 91 lat. Geffroy debiutował w r. 1829, stowarzyszonym został w r. 1836, usunął się ze sceny w r. 1865. Geffroy oprócz wielkiego talentu aktorskiego miał także niemały talent malarski.

— **Nekrologia.** Hipolit Pasierbski, b. porucznik wojsk polskich z korpusu Gielguda, następnie długoletni wygnaniec sybirski, umarł w Krakowie, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 89. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 8 rano z Zakładu Helclów na cmentarz.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 16 b. m.: *Mąż w powijakach*, krotochwila w 3 aktach przez A. Siemaszkę (nowość).

W niedzielę 17 b. m.: *Lysistrata* (Wojna i pokój), komedya w 4 aktach podług Arystofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpoczęcie prologu wierszem, napisany przez N. N.

— Dnia 14 lutego pochmurno, śnieg we dnie i w nocy; termometr od —10·2 doszedł do —5·0 Cels. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 15 lutego stan jego był 741·5 mm., termometru —6·6 C. Wiatr północny.

W sobotę dnia 16 b. m.: św. Julianny panny m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych, napisał X. Dr Julian Bukowski. Lwów 1895 r. W drukarni Wł. Łozińskiego.

Z radością wzięliśmy do ręki tę broszurę X. kanonika Bukowskiego, silnie przekonani, że już samo poruszenie tej piekącej kwestyi, jaką jest reforma nauki religii w szkołach gimnazyalnych, wpłynąć musi na pożądane, a nawet upragnione jej przyspieszenie. Dodajmy jeszcze, że rzecz opracowana jest starannie, napisana w formie poprawnej, z pewną siłą przekonania, oparta na długoletniej praktyce autora w szkołach średnich. Rozprawę swą dzieli X. Bukowski na trzy rozdziały. Pierwszy mówi o obecnym systemie nauki religii i uzasadnia potrzebę jego zmiany; drugi poddaje pod sąd krytyczny używane podręczniki; trzeci poświęcony jest katechecie. Przedmiot przeto rozłożony logicznie na części, składające wyczerpującą jego całość.

Przed szanownym autorem już kilkakrotnie poruszano tę sprawę. W r. 1880 otrzymała Akademia Umiejętności od Wydziału krajowego pismo z prośbą o wydelegowanie komisyi w myśl uchwały sejmowej z 14 lipca 1880 r., dla opracowania wniosków zmierzających do reformy szkół średnich. Akademia wyznaczyła ś. p. Józefa Szujskiego, a ten do tego celu zebrał ludzi fachowych. Niżej podpisany został wezwanym, by przedstawił dezyderata co do nauki religii. Otrzymawszy pozwolenie przewiel. konsystorza, przedstawił szereg wniosków do zmiany systemu i podręczników. (Vide: Sprawozdanie komisyi w sprawie reformy szkół średnich str. od 133—136). Zmiany, proponowane przez podpisanego w systemie nauki na nasze gimnazyum, zgadzają się w zasadniczych swych punktach zupełnie z temi, jakie parę lat później przedstawił X. kanonik Lenkiewicz, X. Szymon Zuzak i wreszcie X. kan. Bukowski w broszurze, z której sprawę zdajemy. W każdym z tych projektów, główna waga położoną jest na potrzebę rozszerzenia nauki katechizmu i na włączenie do niego historyi biblijnej i liturgiki. Ta zgoda wszystkich jest najwymowniejszem świadectwem i tego, że zmiany potrzeba koniecznie i że tę zmianę w tym należy przeprowadzić kierunku. Więcej rozchodzą się wnioski co do zmiany systemu w wyższem gimnazyum. Niżej podpisany oświadczył się, uważając ów system za logiczny i odpowiedni, za tem, by go pozostawić bez zmiany, przedstawił tylko naglącą potrzebę odpowiednich podręczników; X. Zuzak proponował przenieść naukę historyi kościelnej z klasy 8-mej na 7-mą; X. Bukowski na 5-tą, a w klasie 8-mej zamiast wykładanej dotychczas w 5-tej klasie dogmatyki ogólnej, uczyć apologetyki chrześciańskiej. Zdając sprawę z broszury X. Zuzaka w *Przeglądzie Polskim* ze stycznia 1885 roku, zaznaczyliśmy już swoje zdanie, co do proponowanej apologetyki. Zdania tego nie zmieniliśmy dotąd, dlatego ośmielamy się powtórzyć takowe X. Bukowskiemu. „Jesteśmy z zasady przeciwni przeznaczaniu osobnego roku na apologetykę, a to z następujących powodów: 1) Gruntowne i wyczerpujące zbijanie szerzących się w naszym wieku błędów jest niemożliwem w podręczniku szkolnym (zwłaszcza dla uczniów, niemających żadnych podstaw filozoficznych). Braków tych nie zastąpi również wykład katechety, gdyż przedmiot ten wymaga osobnego wcale nie pobieżnego studyum. W takiej zaś rzeczy pobieżność i powierzchowność nieobliczone sprowadza szkody; zostawia, co więcej sama zaszczepia w duszy pewne wątpliwości, fatalne w swych skutkach na przyszłość. 2) Jest rzeczą psychologicznie stwierdzoną, że jedna wątpliwość wywołuje inne, a gdy takie zrodzą się w duszy uczniów, pytamy, kto je zbijać będzie? Nastąpić musi jedno z dwóch przypuszczeń: albo uczeń każdą taką wątpliwość przedkładać będzie katechecie, a ten, nieprzygotowany do odpowiedzi, może odpowiedzieć słabo, albo katecheta nie pozwoli na stawianie zarzutów (które przy kilkudziesięciu uczniach mogłoby zająć większą część roku), a w takim razie będą uczniowie wzajemnie udzielać sobie swych wątpliwości, a wiara serc młodych z pewnością na tem nie zyska". Również musimy się stanowczo oświadczyć za uczeniem historyi kościelnej w klasie 8-mej, z powodu wyższego rozwinięcia umysłów, jakiego ten ważny przedmiot wymaga koniecznie. Tu znajdzie się sposobność poruszenia różnych błędów, jakie się zjawiały i zjawiają dotychczas, a samo postawienie ich na gruncie, na którym wyrosły, wskazanie przyczyn, które je wywołały, następstw, jakie sprowadziły, ułatwi wielce samą z nimi rozprawę. Należałoby tylko, by katecheta mógł dojść w historyi do ostatnich czasów, wrócić tę trzecią tygodniowo godzinę, która została odjętą, jeśli się nie mylimy, przed kilkunastu laty.

Na zakończenie, musimy wyrazić szczerą wdzięczność X. Bukowskiemu, za tak sumiennie zebrany i opracowany materyał dla zapowiedzianego zjazdu katechetów w lipcu bieżącego roku.

X. Stanisław Puszet.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 lutego.

W handlu zbożowym stała tendencya zaczyna się ustalać, gdyż o ile zmniejsza się zaofiarowanie, o tyle wzmagają się potrzeby, tak, że kupujący, chcąc je zaspokoić, muszą się godzić na podniesione żądania sprzedających. W tych warunkach targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu wcale dobrem. Ceny pszenicy i żyta podniosły się znowu, aszczególnie pszenica, która mało się pojawia, była przedmiotem ożywionego popytu. Jęczmień przy słabym odbycie nie doznał jednak dalszej zniżki. Owies trzyma się w cenie.

Płacono pszenicę białą 7·25 do 7·50 złr.; czerwoną 7·15 do 7·45 złr.; żółtą 7·15 do 7·45 złr.; żyto 5·70 do 6·20 złr., jęczmień browarny 6·— do 6·50 złr.; na kaszę 5·— do 5·20 złr.; owies 5·50 do 6·10 złr.; rzepak —·— do — złr. Koniczyna czerwona 50.— do 75·— złr.; biała —·— do —·— złr.; tymotka 25·— do 35·— złr.; wyka 5·50 do 6·— złr.; bób 5.20 do 5·35 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 15 lutego. Według dotychczasowych dyspozycyj, zajmować się będzie Izba deputowanych w pierwszych dziesięciu dniach po zebraniu się dyskusyą specyalną nad ustawą karną. W końcu drugiego tygodnia rozpocznie się ogólna dyskusya nad reformą podatkową. Równocześnie obradować będzie komisya budżetowa nad budżetem. Dyskusya budżetowa w pełnej Izbie rozpocznie się w maju.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu dolno-austryackiego sejmu, przy dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w sprawie kultury wina, antysemici wystąpili z gwałtownymi atakami na Wydział krajowy. Dep. Gregorig przywołany przez marszałka do porządku, zrzekł się głosu, oskarżając marszałka o gwałcenie swobody słowa. Dalszym punktem porządku dziennego miała być dyskusya jeneralna nad budżetem krajowym. Dep. Lueger zażądał stwierdzenia braku kompletu Izby, oraz zamknięcia posiedzenia. Po krótkim sporze marszałek zamknął posiedzenie, oświadczając, że odpowiedzialność za to spada na tych, których zachowanie się, wynikłe z zapomnienia swoich obowiązków, uniemożliwiło dalsze obrady. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Arco 15 lutego. Ostatni biuletyn o stanie zdrowia arcyksięcia Albrechta, wydany wczoraj o godzinie 6 wieczorem, brzmi: Dzień upłynął spokojnie. Około godziny 5 po południu wzmogła się gorączka do 39°. Trudność oddechania znacznie się powiększyła. Podpisani: *Wiederhofer, Huebel.*

Arco 15 lutego. Dzisiejszy biuletyn poranny o zdrowiu arcyksięcia Albrechta brzmi jak następuje: „Noc minęła dosyć spokojnie. Chory nieco spał. Gorączka zmniejszyła się trochę".

Praga 15 lutego. Sejm rozpoczął wczoraj dyskusyę szczegółową nad preliminarzem krajowym. Dyskusyę przeprowadzono aż do tytułu: „Ustrój szkół ludowych." Reszta budżetu ma być załatwiona na dzisiejszem posiedzeniu, poczem przedsięwzięte zostaną wybory do Wydziału krajowego. Jutro nastąpi zamknięcie sesyi sejmowej.

Lublana 15 lutego. Podczas dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału krajowego z czynności w zakresie oświaty oświadcza Hribar, że nominacye delegatów do rad szkolnych okręgowych nastąpiły z politycznych i partyjnych względów. — Marszałek Detela i członek Wydziału krajowego Paper usprawiedliwiają odnośne postępowanie Wydziału krajowego. Wniosek Hribara o zaprowadzenie obowiązkowej nauki słoweńskiego języka dla wszystkich uczniów szkół średnich i niemieckich miejskich szkół ludowych w Lublanie, począwszy od trzeciego roku szkolnego, przekazany został Wydziałowi krajowemu do sprawozdania na przyszłej sesyi. Schafer oświadczył, że i jego stronnictwo nie zajmuje nieprzychylnego wobec wniosku stanowiska. Uchwalono nadto w roku zeszłym postawiony, a obecnie wznowiony wniosek Hribara w sprawie jak najszybszego zaprowadzenia słoweńskiego języka wykładowego dla kilku przedmiotów nauki w wyższem gimnazyum, oraz w sprawie przygotowania potrzebnych książek szkolnych. Prezydent krajowy zaznaczył, że zaprowadzenie słoweńskiego języka wykładowego obecnie lub w najbliższej przyszłości jest niemożliwe, ponieważ jest zupełny brak książek szkolnych i pomocniczych i ponieważ przygotowanie ich będzie musiało zająć czas dłuższy.

Innsbruck 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusya nad sprawą abstynencyi włoskich posłów w południowym Tyrolu. Zabierali głos posłowie Grabmayer imieniem liberalnego stronnictwa i Kathrein imieniem konserwatystów, wyrażając ubolewanie z powodu abstynencyi włoskich posłów. Namiestnik zauważył, że żądania Włochów sięgają zbyt daleko i że jest rzeczą wątpliwą, czy utworzenie odrębnych instytucyj dla włoskiego Tyrolu byłoby pożądane. Marszałek krajowy zamknął sesyę okrzykiem na cześć cesarza.

Bregencya 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby według wskazanych zasad ułożył projekt sejmowej ordynacyi wyborczej i przedłożył go Sejmowi na najbliższej sesyi. Każdemu 24-letniemu, korzystającemu z pełni praw obywatelskich, obywatelowi państwa płci męskiej, który opłaca przynajmniej 2 korony bezpośrednich podatków państwowych, przysługiwać ma prawo wyborcze w tej gminie, w której ma swoje zwykłe miejsce zamieszkania. Wybór za pomocą pełnomocnictwa ma być wykluczonym, oddawanie głosów ma być tajne, a *modus* wyborczy ma być dotychczasowy. Sejm oświadczył się następnie za przywróceniem wyborów do Rady państwa za pośrednictwem Sejmów. Sejm został zamknięty wśród entuzyastycznych okrzyków na cześć cesarza.

Buda-Peszt 15 lutego. Donoszą z wielu stron Węgier o przerwach w komunikacyi wskutek zamieci śnieżnych.

Rzym 15 lutego. Według doniesienia dzienników został Giolitti wezwany przed sąd z powodu rozmaitych oskarżeń, podnoszonych przeciw niemu w sprawie kradzieży dokumentów. W razie, gdyby Giolitti nie chciał się stawić, zostanie wydany rozkaz uwięzienia go.

Paryż 15 lutego. W procesie o wymuszenie rozpoczęło się wczoraj badanie świadków. Pierwszy przesłuchany świadek Izydor Bloch osłabia zeznania swoje, jakie złożył w śledztwie. Zeznanie jego jest bardzo wstrzemięźliwe. Także i świadek Bertrand usiłował czynić zastrzeżenia. Przewodniczący ostro napomniał świadka, poczem tenże zeznał, że zapłacił Portalisowi, żeby zakończył kampanię przeciw klubom i że dał także pieniądze oskarżonym Canivetowi i Dreyfusowi, gdyż obawiał się ich wpływów i gróźb.

Paryż 15 lutego. Prezydent Faure wystosował do księcia czarnogórskiego depeszę kondolencyjną z powodu śmierci jego matki. Książę podziękował telegraficznie.

Mentona 15 lutego. Cesarz złożył przedpołudniem wizytę cesarzowej Eugenii, a następnie przyjął na audyencyi byłego angielskiego wojskowego pełnomocnika w Wiedniu, Keithfrasera. Po południu udała się cesarska para bez orszaku do klasztoru Anuncyaty i powróciła o godzinie 5½, witana z uszanowaniem przez ludność. Cesarz będzie w najbliższych dniach oglądał fort Montagel.

Rotterdam 15 lutego. Proces północno-niemieckiego Lloyda przeciw właścicielom parowca „Crathie" z powodu zderzenia się tegoż z parowcem „Elbe" rozpocznie się przed tutejszym trybunałem. Lloyda będzie zastępował ustanowiony przez państwo adwokat Raaltę; jako obrońca właścicieli parowca „Crathie" wystąpi adwokat Reepmaker.

Chrystyania 15 lutego. Zapewniają, iż król w piśmie do prezydenta Sthortingu zażądał bliższych wyjaśnień co do rozmaitych punktów odpowiedzi stronnictwa lewicy.

Sztokholm 15 lutego. Na onegdajszem posiedzeniu Akademii Umiejętności, szwedzki aeronauta André, składał szczegółowe sprawozdanie o przedłożonym przez siebie projekcie przedsięwzięcia podróży do bieguna północnego za pomocą balonu. Ze względu na pomyślne okoliczności, jakie przedstawiają strony podbiegunowe dla żeglugi powietrznej i ze względu na dzisiejszą bardzo rozwiniętą technikę aeronautyczną, balon, któryby się wzniósł w Spitzbergen, mógłby odbyć podróż do bieguna północnego w przeciągu dni trzydziestu. Koszta takiej podróży wynosiłyby około 130,000 koron.

Zofia 15 lutego. Ajencya bałkańska ogłasza, że pogłoska, jaka się rozeszła za granicą o abdykacyi ks. Ferdynanda, jest złośliwem kłamstwem, nie zasługującem nawet na zaprzeczenie. Także w kraju nie zaszło nic takiego, coby mogło dać powód do pogłosek o niepokojach w Bułgaryi. Onegdaj odbył się wspaniały bal dworski, w którym wzięło udział ciało dyplomatyczne i najwyższe sfery towarzystwa.

Konstantynopol 15 lutego. Wskutek ponownych opadów deszczowych, rzeka Arda wezbrała. Prowizoryczne urządzenia, zmierzające do umożliwienia przebycia rzeki dla osób jadących, zostały zniszczone. Ruch pociągów uległ przerwie.

Petersburg 15 lutego. Onegdaj przyjmował cesarz na audyencyi nowo mianowanego posła serbskiego, pułkownika Michajłowicza, aby przyjąć od niego pisma uwierzytelniające. Po audyencyi przedstawionym został Michajłowicz cesarzowej.

Londyn 15 lutego. Biuro Reutera donosi z Bangkok, że na lewym brzegu rzeki Mekong wybuchły groźne niepokoje, pozostające w związku ze sporami granicznymi między Francyą a Siamem. W pobliżu Khammuonu miały miejsce utarczki pomiędzy krajowcami a wojskiem francuskiem. Podobno jeden oficer francuski został ciężko raniony.

Liverpool 15 lutego. Nadeszła tu onegdaj poczta ze Złotego Wybrzeża przynosi wiadomość, iż w Kraki wywieszono flagę niemiecką.

Nowy Jork 15 lutego. William Lippert, na którego wydanie zgodzono się na żądanie rządu Caplandu, odjechał w towarzystwie dwóch policyantów londyńskich. Jak wiadomo, jest Lippert obwiniony o sfałszowanie weksli, płatnych przez Unionbank, na sumę 120.000 funtów szterlingów.

Tokio 15 lutego. Oficyalne depesze potwierdzają kapitulacyę Wei-hai-wei. Admirał Ting oddał Japończykom twierdzę, statki, broń i amunicyę.

Od Administracyi „Czasu".

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej nadesłali W. Mańkowscy 50 złr.

Na pomnik dla ś. p. X. kard. Dunajewskiego nadesłali W. Mańkowscy 50 złr.

Dla b. adwokata z żoną i 3 dzieci złożono pod lit. B. N. 1 złr.

Dla ubogich wstydzących się żebrać nadesłano na węgle od N. N. 10 złr.

Na szkołę ludową w Biały złożono pod lit. I. I. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Dalszy wykaz ofiar łaskawych i dobrowolnych na rzecz restauracyi kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku. — Najprzewielebniejszy X. biskup Solecki ponownie 50 złr., N. N. z Niepontu 20 marek, N. N. z Bierzyc, aby się dzieci zdrowo chowały, M. I. Olszewski z prośbą o dalszą opiekę, błogosławieństwo Boże i z podziękowaniem za doznane łaski, W. Czekaj z Umieszcza, Olechowska z prośbą o wyzdrowienie męża z ciężkiej niemocy, M. Przychocka z podziękowaniem za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, Tadzio ze Stanisławowa, R. G. ze Lwowa o zdrowie dla córki i spełnienie jej zamiarów po 1 złr.; Paulina Bylczyńska ze Lwowa, Deutschman ze Lwowa o zdrowie dla siostry Emilii, Teresa Steybal z Kołomyi, Ewelina z Morawskich-Dunin-Brzezińska, E. K. ze Lwowa i Julian Richter po 2 złr.; E. Górski z Gryżowa, Wydział Rady pow. w Jarosławiu, Rada pow. w Nowym Targu, M. z podziękowaniem za doznaną opiekę i poleceniem się opiece N. Maryi P., gmina Niepla, Wydz. Rady pow. w Borszczowie, Magistrat miasta Wadowic, Seweryna Klimek z Ponikwy, Wilhelmina Opolska ze Lwowa, Ludwik Doliński z Nockowej o opiekę nad rodziną, Magistrat miasta Stanisławowa, Helena Kasparek z prośbą do Matki Boskiej o opiekę nad synem, Julia Skrzyńska z Rzeszowa po 5 złr.; X. Wróblewski z Górna i Wydział Rady pow. w Stanisławowie po 10 złr.; gmina Jaszczwia 4 złr. 41 ct., Kodłubiska 3 złr. 75 ct., gmina Łukawiec 14 złr. 50 ct., gmina Żarnowiec 2 złr. 47 ct., gmina Ujezna 9 złr. 57 ct., Kończyska 5 złr. 38 ct., gmina Strażów 2 złr. 94 ct., Józef Orzech z Terliczki 10 złr. 60 ct., gmina Siedleczka 12 złr 40 ct., X. Stefan Szymkiewicz z Warzyc od parafian 15 złr., Włodzimierz Ławrowski ze Szczawnicy o zdrowie i błogosławieństwo dla rodziny 1 złr. 50 ct., Glaczek, sekret. gminy Sławęcina 3 złr.. gmina Glinik 4 złr. 15 ct., Gmina Jazłowiec i Wydz. Rady pow. w Staremmieście.

P. T. Dobrodziejom dziękując serdecznie za Ich hojne i szczere ofiary, ośmielam się zapewnić, że wdzięczność nasza z każdą chwilą się wzmaga, której nie będąc w stanie dostatecznie, czyto żywem słowem czy pismem okazać, prosimy Boga przy każdej ofierze Mszy św. i w modłach prywatnych, by naszą niemoc w tym względzie zastąpił, wszystkie intencye P. T. Dobrodziejów za przyczyną Najśw. Maryi Panny wysłuchał i za hojność w ofiarach, hojnością błogosławieństw swoich odpłacać raczył.

W Leżajsku 11 lutego 1895.

X. Ł. Dankiewicz,
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku.

B. adwokat przysięgły i obrońca sądowy w Królestwie Polskiem, zmuszony okolicznościami do wychodźtwa z kraju, a obecnie zostający z żoną i trojgiem małoletnich dziatek w pożałowania godnem położeniu i nędzy, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakąkolwiek zapomogę lub odpowiednią stałą pracę. Nędza sprawdzona przez Siostry Miłosierdzia.

Łaskawe datki lub ofiarowanie jakiej pracy dla proszącego przyjmuje Administracya „Czasu."

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 lutego. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	102 15	Anglobank	183 75
„ srebrna „	102 25	Union	327 75
„ 4% złota	125 85	Bankverein	161 25
„ 4% koronowa	101 20	Akcye Länderbank	286 10
Akcye ban. austr.-w.	1108	„ kol. Kar. Lud.	220 —
„ kredytowe	414 50	„ „ lwowsko-czerniow.	309 50
Londyn	124 25	„ „ połudn.	106 50
Napoleony	9 84½	Elbethal	279 —
Dukaty	5 84	Nordbahn	3480
Marki	60 62½	Staatsbahn	399 12
4% Renta węg. kor.	99 45	Alpin	91 40
4% „ „ złota	124 70	Akcye tytoniowe	241 25
Losy prem. węg.	152 —	Ruble	133 —
Losy tureckie	73 60		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 lutego.

Banknoty austr.	164 60	4% Listy likw. pols.	67 60
Krótki Wiedeń	164 55	Renta włoska	89 87
Banknoty ros.	219 65	Akc. austr. kred.	252 12
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 15 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 —
Marki niemieckie za 100	60 60	61 —
20-frankówka	9 80	9 90
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 20	102 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 20	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 70	98 80
4% „ „ „ „ 41 let.	97 70	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 50	98 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 60	101 30
4% „ „ kraj. koron.	97 10	98 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid*	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 —	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 75	98 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 60
4% pożyczki krajowej galic.	97 60	98 30
4% pożyczki kraj. koronowej	97 80	98 50
4½% pożyczki kraj. galic.	101 —	— —
5% „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 —	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	450 —	460 —
kolei Karola Ludwika	218 —	221 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	300 —	303 —
Losy		
miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	45 50	48 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 30
„ „ węgierskie	11 80	12 50
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 14 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	450 —	460 —
5% listy banku hipotecznego	101 30	102 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 70	101 40
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 50	98 20
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 80	98 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 14 lutego.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 75
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 15
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	102 15	102 35
4 2/10% srebrna	102 10	102 30
4% złota austryacka	126 30	126 50
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	124 85	125 05
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 10	99 —
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	— —
4% „ „ „	98 —	— —
4% propinacyjne galicyjskie	97 70	98 70
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	118 50	— —
4% „ „ „ „ „ 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 45	111 45
5% „ „ „ „	101 50	— —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4½% „ „ „ „ „	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 60	99 —
4½% zast. gal. banku kraj.	101 —	101 75
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	134 75	135 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 20	101 20
4% „ Koszyce-Bogumin	99 40	100 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	94 50	95 —
4% „ „ nieopod.	98 85	99 85
3% „ południowej	174 20	175 20
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 —	99 —
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	182 25	182 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	161 —	161 80
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	559 —	562 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	503 25	504 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	455 —	460 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	286 20	287 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1108	1114
Unionbanku 200 „	327 —	328 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3480	3490
„ Koszyce Bogumin 200 „	200 50	201 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	309 —	311 —
„ państwowej 200 „	398 25	398 75
„ południowej 200 „	106 60	106 80
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	209 —	211 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	206 50	207 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	91 25	91 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	241 50	242 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 —	152 —
„ „ 1860 „ 500 „	161 —	161 50
„ „ 1860 „ 100 „	165 25	167 —
„ „ 1864 „ 100 „	201 50	— —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	163 50	164 —
„ regul. Cisy	153 50	154 50
austr. regul. Dunaju	136 —	136 50
miasta Wiednia z r. 1874	177 25	178 25
serbskie 100 frankowe	42 —	43
tureckie	73 70	74 30
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 —
kredytowe z r. 1858	202 —	203 —
miasta Krakowa	26 25	27 —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 50
„ „ węgierskie	12 25	12 50
Rudolfa	23 75	24 75
miasta Stanisławowa	46 —	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 85	5 87
20-frankówki	9 84	9 86
Funty szterlingi angielskie	12 41	12 45
Marki niemieckie	60 67	60 75
Ruble papierowe	133 75	134 25

(358-1-2)

Za duszę ś. p.

JÓZEFA

Hr. HUSSARZEWSKIEGO

odprawione będą jako w trzecią rocznicę zgonu,

Msze święte

w kościele św. Barbary,
dnia 19go i 20go lutego b. r. o godz. 9 rano.

Trzy pokoje

z kuchnią na II. piętrze, w domu Nr. 10 przy ulicy Sławkowskiej, są każdego czasu do wynajęcia.

Sklep w tymże domu od ulicy św. Tomasza jest od dnia 1 kwietnia 1895 r. do wynajęcia. (402-1-3)

Trawę miodową

(*holcus lanatus*)

własnej produkcyi — z ostatniego zbioru — sprzedaje **Zarząd Ubrzeża**, poczta **Łapanów**, po **3 złr. 50 ct. za korzec**, lub **20 złr. za 100 kgr.** wraz z workiem i wolną odsyłką do stacyi kolejowej w Bochni. (357-1-7)

Obwieszczenie.

We wtorek 19 lutego o godzinie 9 zrana nastąpi na tutejszym targu przy placu Groble sprzedaż

15 erarjalnych koni

pułku artyleryi Nr. 1, w drodze licytacyi najwięcej dającemu. Kupujący musi złożyć należytość stemplową według odpowiedniej skali. (356)

Komisya zarządzająca
c. i k. korpus. pułku artyleryi Nr. 1.

RESTAURACYA

Aleksandra

(HOTEL SASKI). JP.(234-1-)

Menu.

Sobota. Śniadanie za 1 złr. Barszcz. Bulion. Majonez z sandacza. Pâté de fois de Strasburg. Omlet au lard. Rumsteak rôti. Timbal Milanaise. Filet à la Rossini. Nóżki cielęce, sos piquante. Fricandeau cielęce, sos tomat. Pularda braisée. Zając. Sér. Kawa.

Kolacya za 1 złr. Salade de voiaille. Jajka farcis au gratin. Pâté de fois gras de Strasburg. Mięso na zimno, sos tartare. Kotlety de porc, sos rarigote. Filet à la Bernaise. Szynka z groszkiem. Escalopes cielęce z szampionami. Sandacz frite. Indyk. Kwiczoły. Sér. Kawa.

Poszukuje się

większego majątku w Galicyi do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje R. Z. poste restante Lwów. (389-3-10)

OGIER

gniady, licencyonowany, pięcioletni, po Dexlerze, 164 cntmtr. wysoki, znakomicie w zaprzęgu wyjeżdżony, jest do sprzedania w **Grabiu**, poczta **Łapanów**. (385-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (152-115
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

OBWIESZCZENIE.

(352 2 3)
L. 5744.

W celu **sprzedaży drzewostanu w lesie**, własności gminy chrześcijańskiej **Sokal**, w obrębie gminy kat. Radwańce, powiecie Sokalskim położonym — mianowicie: 1885 sztuk dębów i 2024 sztuk sosen — odbędzie się w Magistracie miasta Sokala w dniu **28 lutego 1895 r.** w godzinach urzędowych — **publiczna licytacya** ustna i ofertami.

Cenę wywołania ustanawia się na 37,930 złr. w. a. czyli 75,860 koron, od której *in plus* licytować się będzie i od której 10% każdy do licytacyi przystępujący jako wadyum złożyć winien.

Warunki licytacyi mogą być 8 dni przed terminem licytacyjnym i w dniu licytacyi w biurze Sekretarza Magistratu przejrzane.

Magistrat król. wol. miasta Sokal,
dnia 10 lutego 1895 r.
Wysoczański.

KROŻE.

Sprawa Krożańska z aktów urzędowych, tudzież sprawozdań i mów adwokatów rosyjskich spisana.

Cena egz. **30 ct.**, pocztą o 5 ct. więcej.
Cały dochód na gimnazyum polskie w Cieszynie.
Do nabycia
w Księgarni Katolickiej
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (354-1-)

Otwiera się przedpłata na **ósmnasty Rocznik**

Złotej Księgi Szlachty Polskiej.

Cena pojedynczego egzemplarza **10 m. (5 rubli, 7 złr. z przesyłką)**. Uprasza się o **jaknajwcześniejsze zgłoszenia rodzin** pragnących być pomieszczonemi w XVIII Roczn. Bliższych szczegółów udziela niżej podpisany wydawca, który także **wyłącznie** przyjmuje przedpłatę. (71-8-10)

Teodor Żychliński, Poznań, Ś. Marcin 21.

Wiskida,

specyalista fryzyer damski,
uczeń *Ardelianiego.*
Zamówienia przyjmuje Salon fryzyerski przy placu Maryackim. (398-3-10)

Odszczególniony wielkim medalem srebrnym na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.

Zarząd dóbr Adama hr. Marassé
w Jurkowie (p. Czchów),

sprzedaje, dopóki zapas starczy, **Szczepki** wzorowe roczne po 10 ct., dwuletnie po 20 ct., wyprodukowane z nasienia ... **Ziemniaki** trzechletnie po 30 ct., zapłodzonego „Helcia" najwcześniejsze, „Renata" średnio-wczesne (oba gatunki niezrównanej delikatności w smaku i plenności), późniejsze „Białe Cudowne", „Niebieskie Olbrzymy" i czerwone „Łokietek" (nie podlegające zarazie, nadzwyczaj mączyste i plenne) po 10 ct. za kgr. Przy całym wagonie **tylko** 4 ct. za kgr. oblicza się. (180-9-24)

Pierwsze dwa Wagony

Herbat z tegorocznego zbioru w Chinach — nadeszły i pakują się już wszystkie

HERBATY

R Ą C Z K A Ą

ze świeżego transportu, po cenach zł. 1·28, 1·60, 2·—, 2·40, zł. 2·80 i 3·20. Doskonały Lian Sin zł. 1·60, familijna Pataka zł. 3·80, Pin Melange wyborowy zł. 4, 5 i 6. Okruchy: z **Herbat** po zł. 1·40, 1·60 i zł. 2 za ½ kilo.

Przy 2½ kilo ½ kilo Rabat.

Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincyi lub wprost (2646-14-24)

z MAGAZYNU HERBAT
Juliusza Grossego w Krakowie,
Rynek 28, Pałac Spiski.

ZIEMNIAKI

„Niebieskie Olbrzymy."

Zarząd dóbr Sepnica, p. **Dębica,** ma do sprzedania na wiosnę 200 m. ziemniaków „Niebieskie Olbrzymy" po cenie 2 złr. z odstawą do stacyi kolei Dębica. (373-4-6)

Potrzeba zaraz

ogrodnika dla dóbr Nawojowskich w powiecie Nowosandeckim, gruntownie obznajomionego z produkowaniem kwiatów i warzyw. — Podania z wiarogodnemi odpisami świadectw przyjmuje **Zarząd dóbr Nawojowa, poczta Nowy Sącz.** — Podania nieuzupełnione zostaną bez odpowiedzi. (393-2-3)

KAKAO VERO odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZEKOLADY *z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.*

HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia.

(158 31)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram;
(2959-10-14)

rozsyła za zaliczką

A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie moraw.

PURITAS MYDŁO DO UST

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:
Specyficzne
PURITAS MYDŁO DO UST

Austr.-węg. patent. Medale nagrody z wyst. powsz. Londyn 1862 — Paryż 1878.
Dr. C. M. Fabera, przyboczn. dentysty ś. p. Ces. Maksymiliana I. itd.
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i parfumeryach. (144-3-13)
Tamże jest też do nabycia:
c. i k. uprz. esencya do ust Eucalyptus Dr. C. M. Fabera.

MERAN

OBERMAIS
w Tyrolu, w Austryi.

Dra Schreibera „Hygiea"
lecznica dla neurasteników, potrzebujących wytchnienia, rekonwalescentów i reumatycznych.
Wspaniałe położenie z największą wygodą.
Lecznica odżywienia, terenowa i zimną wodą, mięsienie, gimnastyka lecznicza, elektryczność i t. p.
Lekarz opatrujący: **Ces. radca Dr. J. Schreiber.**
Obszerne prospekta przez zarząd domowy. (283-3-4)

Pranie zapomocą powietrza!

Niezaprzeczonym jest faktem, że rzadko który wynalazek z powodu swych praktycznych zalet tak szybko wszędzie stał się ulubionym i wprowadzonym, jak

patentowana ręczna maszyna do prania

„Undine."

Niestety, następstwem tego jest, iż z powodu osiągniętych znacznych wyników stara się zazdrosna konkurencya omamić publiczność naśladowaniami. Mimo wszelkich jednak usiłowań nie można stworzyć lepszego, pojedynczego w manipulacyi i trwalszego przyrządu, niż jest **Undine.**

№ 186233
UNDINE
OE.U. PATENT 2034/1046
J.E. PRÉGARDIEN & CIE
GESELLSCHAFT MIT BESCHRÄNKTER HAFTUNG
KÖLN-DEUTZ

Uprasza się Szan. Publiczność we własnym interesie, ażeby przy zakupnie ręcznych maszyn do prania uważała na szyldzik z Nrem patentu i bieżącą liczbą sztuki. — Tylko te przyrządy są prawdziwe i dobre do użycia, wszystkie inne naśladowania mniejszej wartości.

Undine (pranie zapomocą powietrza) czyści bieliznę naciskiem powietrza bez trudności i najmniejszego uszkodzenia bielizny.

Najużyteczniejszy przedmiot do używania w każdem gospodarstwie domowem.

Undine jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach tego rodzaju po 3 złr. 50 ct. (422-1-26)

Odznaczone 16 medalami na wystawach kraj. i zagranicznych, w Londynie z 1893 i we Lwowie z 1894 złot. medal. nagrodzone.

GŁÓWNY FABRYCZNY SKŁAD WYSYŁKOWY PIERWSZEJ GALICYJSK. SUSZARNI OWOCÓW I WARZYW NA SPOSÓB AMERYKAŃSKI — urządzony pod firmą

J. Michnik w Bochni,

poleca skompletowane paczki pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jakoto: Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Carota 25 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Jabłka kompotowe strugane w ćwiartkach i krążkach 35 ct. Gruszki kompotowe strugane całe, w połówkach i ćwiartkach 25 ct., 28, 30 ct.. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane prunelki 35 ct. Wiśnie 16 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmulada z renglotów 50 ct. do 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kilogr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. Grzybki najprzedniejsze, paczka 35 ct.

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. — **1 paczka owoców** 10 do 20 porcyj, **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 centów.** — Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest pojedynczy, mianowicie należy zanurzyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzić i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegół. opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w **Krakowie** *Edmund Klimek*, Rynek A—B; w **Dąbrowy** *Walery Heinz*, aptek.; w **Jarosławiu** *A. Tumidajski;* w **Przemyślu** *M. Krug;* w **Tarnopolu** *E. Frantz;* w **Złoczowie** *E. Z. Motulewicz;* w **Czerniowcach** *A. Tabakar i Gaina.* (117-11-12)

SKŁAD GŁÓWNY

kaloszy gumowych rosyjskich

rosyj.-ameryk. Towarzystwa w Petersburgu



poleca Magazyn (85-13-)

J. ZAPLATALSKIEGO
w KRAKOWIE,
Rynek Nr. 36,
linia A—B.



SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

Nowość!

Bielizna męska, Kołnierzyki, Mankiety, Chustki do nosa, Rękawiczki angielskie, Skarpetki. Na każdy sezon najmodniejsze Krawaty we wszystkich fasonach, Buty lakierowane modne.

Dla Pań i Panów:
eleganckie Pantofle ciepłe, Berlacze, Czapki angielskie do podróży, Bielizna Dra Jaegera, ciepłe Pończochy damskie i dziecinne, oraz Kamasze włóczkowe.

KONIAK

CZUBA-DUROZIER & Co.

FABRYKA FRANC. KONIAKU w PROMONTOR.
Wszędzie do nabycia.
GŁÓWNA REPREZENTACYA:
RUDA & BLOCHMANN, w WIEDNIU - BUDAPESZCIE. (19 21-32)

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

J. W. — J. W.

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHORÓB GARDŁA i BOLEŚCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu **31, ulica Sekwany.**

W KRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego), W. Redyka, K. Wiszniewskiego — we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera — w BOCHNI w składzie aptecznym p. Michnika. 6 7-20



KLYTHIA PUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UDELIKATNIENIA I UPIĘKSZENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty, chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.

Uznania z najlep. kół dołączone do każdej puszki.

Cena puszki 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (141-10-48)

GOTTLIEB TAUSSIG,
c. k. nadworny fabrykant mydeł toaletowych i parfumeryj.
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.

Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** J. Zaplatalski, w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, M. Fleischer jun.; i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

Fortepian

jest tanio do sprzedania przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 49. (392-2-3)

WINO

1892
WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi. (296-2 65)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (154-155-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania znamszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(44 10)

Embryologia

czyli nauka o powstawaniu człowieka zawierająca ciekawe objaśnienia i cenne rady dla dorosłych. Poleca księgarnia **Altenberga** we **Lwowie.** Cena 50 ct. Recepis 15 ct. (386-3-10)

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI:** **Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (324-7-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Uczeń

z ukończoną IV. klasą gimnazyalną, zdrowy i silny, z obywatelskiej rodziny, poszukuje posady jako praktykant przy gospodarstwie lasowem lub rolniczem. Zgłoszenia nadsyłać należy pod lit. **G. K.** posterest. **Dobczyce.** (387-3-3)

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (394 2-20)

„Antitoxynę"

czyli **surowicę** krwi **przeciw difteryi,** utrzymuje zawsze świeżą w oryginalnem opakowaniu Nr. I., II. i III., również odpowiednie strzykawki

APTEKA „POD GWIAZDĄ"
K. Wiszniewskiego
w Krakowie. (175-9-)

Leśnictwo Zassów

POD CZARNĄ
(op. Zassów, st. kolei i tel. Czarna),

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkgr.:**

Jodła 65% — 45 cnt., modrzew 50% — 75 cnt., sosna zwyczajna 80% — złr. 2·10, sosna czarna 70% — 1 50, świerk 80% — 75, akacya 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny ameryk. 40, róża dzika 50, wiąz 40, żarnowiec 45, lilak = bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** (338-6-10)



E. ZBITEK w Neustift, koło Ołomuńca,

Wyroby mozaikowe szklanne, św. groby, ołtarze Bożego Ciała i groby z Lourdes.

zostały przez Jego Świątobl. Papieża Leona XIII. odznaczone. Uznanie katol. teologicznej akademii w Petersburgu, niemieckiej misyi w Carogrodzie i t. p. (2861-4 4)

Illustrowane cenniki opłatnie. Dostawa za poręczeniem.

FRYDERYK HESSING,

właściciel i dyrektor **ortopedycznego zakładu leczniczego** w **Göggingen** pod Augsburgiem,

jest od 16 do 19 b. m. (421-2-2)

w Wiedniu, w hotelu Bristol,

od godziny 11 obecnym celem udzielenia porady lekarskiej.

Pranie nie sprawia przestrachu!



Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się **100 sztuk bielizny** w **pół dnia** bez skazy, czysto i pięknie. **Bielizna utrzymuje się dwa razy tak długo, jak przy każdem innem mydle.**

Używając

patentowanego mydła z murzynem

pierze się bieliznę tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy razy. **Nikt nie potrzebuje obecnie prać szczotkami** lub używać **szkodliwego proszku do bielenia. Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.**

Zupełna nieszkodliwość potwierdzona **świadectwem** c. k. sądow. rzeczoznawcy p. **Dr. Adolfa Jollesa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież w I. Wiener Consumverein i I. Wiener Hausfrauenverein. (295 3-23)

Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

Tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro,

dostać można

najtaniej, najmodniejsze i najlepsze

UBRANIA MĘSKIE i DZIECINNE

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze: w Wiedniu, w **Krakowie**, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały, (w Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Now. Sączu, w Tarnopolu i w Budapeszcie, Karlsring.

Heilmann Kohn i Synowie

ul. Grodzka l. 9, I. piętro. J.P. (2895.18-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Rękawiczki zimowe, wełną, pluszem i futerkiem podszyte. — Cena rękawiczek wełnianych od 1 do 4 złr., skórzanych od złr. 2·50 do 6 złr. (2810 10-)